Dziś 8 stron — WARSZAWA, NIEDZIELA 15 WRZEŚNIA 1946 R. (A) — **Cena numeru 2 złote**

Nr. 254 (654) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

List do PSL

Dobrze się stało, iż władze centralne PPS i PPR postanowiły publicznie podsumować wewnętrzną i zagraniczną sytuację Polski w szczególnym związku z postawą i polityką Polskiego Stronnictwa Ludowego. Czas od utworzenia Rządu Jedności Narodowej, a w szczególności od ukształtowania się przed rokiem grupy p. Mikołajczyka w nową partię, jest okresem zmagania się w Polsce dwóch światopoglądów, dwóch zasadniczych poglądów na dalsze losy kraju.

Walka ta nie stanowi całego sensu życia narodu polskiego w tym trudnym i ciężkim okresie. Życie idzie naprzód, z gruzów wznoszą się nowe domy, kominy fabryk coraz mocniej zaczynają dymić, po szynach kolejowych coraz szybciej i sprawniej pędzą pociągi. W Polsce dokonywuje się z wielkim trudem dzieło odbudowy gospodarczej. Myliłby się więc ten, kto by powierzchownie patrząc, o walce politycznej sądził, iż wyczerpuje ona całą treść życia społeczeństwa. Walka ta w mniejszej mierze dotyczy teraźniejszości, a w większej przyszłości kraju. Jest to walka o kierunek, w którym Polska ma zdążać.

Niewątpliwie obie partie robotnicze zmierzają zarówno do ugruntowania zasadniczych reform społecznych przewidzianych w manifeście PKWN, jak i do dalszego rozszerzania ich i doskonalenia, aby uczynić Polskę krajem sprawiedliwości społecznej, politycznej i społecznej demokracji. Niewątpliwie PSL w procesie tym odegrać pragnie rolę czynnika hamującego, przyjmując na siebie rolę wyraziciela warstw obcych postępowi.

Mimo to PPS widziała od początku pewne minimum zbieżności w zasadach politycznych między Polskim Stronnictwem Ludowym, a lewicą robotniczą, to minimum, które pozwoliło powstać Rządowi Jedności Narodowej i które mogłoby stać się podstawą zapewnienia krajowi spokoju i odsunięcia odeń widma ciężkich walk wewnętrznych w najbliższym okresie czasu. Kierując się tą myślą, Partia nasza jeszcze w listopadzie roku ubiegłego wysunęła koncepcję bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych w Polsce, który to blok pozwoliłby Polsce, słabej jeszcze wewnętrznie i posiadającej wielu wrogów zewnętrznych, przejść obronną ręką przez okres wyborów.

I znów przez czas ostatnich dziesięciu miesięcy życie polityczne kraju obracało się wokół tej koncepcji. Był to okres perswazji i namów kierowanych ze strony partii robotniczych pod adresem PSL, aby zdecydowało zgodzić się na koncepcję tę, jako jedynie słuszną. Perswazje te nie znajdowały zrozumienia. Przeciwko koncepcji bloku wysuwano teorię praktyki parlamentarnej, która jakoby nie pozwalała na blok wszystkich partii, osądzając go jako niedemokratyczny. My sądziliśmy inaczej: jeśli istotnie zasady czystej gry parlamentarnej stają się w obecnej sytuacji sprzeczne z interesami naszego kraju, tym gorzej dla tych zasad i nie mamy zamiaru ryzykować dla nich nic, co mogłoby być sprzeczne z interesami Polski.

Tłumaczyliśmy, iż wyjątkowość sytuacji naszej dziś podobna jest do tej, w której w okresie wojny znajdowała się Wielka Brytania, kraj do którego modlą się, ale zwracając się tylko do niektórych jego bogów, przede wszystkim do Churchilla, nasi rodzimi demokraci z PSL-u. Wówczas to Wielka Brytania zdecydowała się prolongować kandencję swego parlamentu wbrew zasadom parlamentaryzmu, gdyż tego wymagało dobro Anglii.

A gdy uprzedzenia blokowe i nierozsądne zastrzeżenia zostały przełamane siłą naszych argumentów, wprowadzono w grę moment nowy — arytmetykę. Żądanie 75 procent mandatów dla p. Mikołajczyka i jego kolegów znalazło dla siebie odpowiedź w Głosowaniu Ludowym, w którym okazało się, iż na wezwanie p. Mikołajczyka głosowało mniej ludzi, niż na wezwanie nielegalnej reakcji. PPS i PPR, jak wynika z listu wczoraj ogłoszonego, zdecydowały się w imię dobrze rozumianego interesu kraju zrezygnować ze swych ambicji i zgodzić się, aby PSL otrzymało więcej mandatów, niż każde z tych stronnictw oddzielnie.

Jednocześnie wystąpił na arenę nowy czynnik. Czynnik, o którym mówiliśmy i pisaliśmy wielokrotnie, a który znalazł wyraz doskonały w stuttgarckiej mowie p. Byrnesa. Okazało się, że to nie jest nasz straszak przedwyborczy, ale że jest to groźna rzeczywistość: granice Polski, jej dobrobyt gospodarczy i jej byt naprawdę niepodległy są zagrożone przez siły, które w świecie mają, niestety, wiele do powiedzenia.

W tej sytuacji niepozbawionej dramatyczności obie partie robotnicze postawiły Polskiemu Stronnictwu Ludowemu cztery zasadnicze pytania. Od odpowiedzi na nie, od tego, czy wobec tych pytań PSL zdecyduje się zmienić swą taktykę, zależy w Polsce bardzo wiele. Oczywiście, nie oznacza to, by odpowiedź negatywna lub też brak odpowiedzi były jednoznaczne z klęską i katastrofą. Oczywiście, nie oznacza to, że pod wpływem milczenia PSL, lub dalszego wykręcania się od prostej i jasnej odpowiedzi, której oczekujemy, zmieni się coś w Polsce, że zmieni się kierunek jej rozwoju, że cofniemy się — tak jakby chciał p. Byrnes — od naszych granic na Zachodzie. Oznacza to tylko tyle, że Polska wejdzie w okres ciężkiego, wewnętrznego kryzysu politycznego, który może osłabić tempo jej odbudowy gospodarczej i jej pozycję na terenie międzynarodowym, mimo że dziś na tym terenie siła jest jej bardziej potrzebna, niż kiedykolwiek. Takie stanowisko PSL oznaczałoby, iż w tym momencie odsuwa się ono ostatecznie i całkowicie od współodpowiedzialności za losy kraju, że odpowiedzialność tę ponieść musi część narodu podczas, gdy byłoby lepiej, by wziął ją naród cały, zjednoczony, silny i nieskłócony w sprawach zasadniczego znaczenia.

Polityka dla niektórych ludzi to są drobne posunięcia od wypadku do wypadku, bez szerszej perspektywy historycznej. Niestety, dzieje się nie raz tak, iż w ręce tych krótkowzrocznych kierowników partii i grup społecznych okoliczności oddają decyzje, które przerastają ich możliwości i zrozumienie. List, który wczoraj PPS i PPR wystosowały do Polskiego Stronnictwa Ludowego, jest ostatnią może próbą wytłumaczenia tym ludziom, co i jak wiele od ich decyzji zależy.

ZBIGNIEW MITZNER

Popierajcie prasę socjalistyczną

20% podwyżki uposażeń dla 2 mil. pracowników

Wnioski Mieszanej Komisji Płac

uchwalone przez Radę Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 12 września b. r. powzięła uchwałę akceptującą wnioski mieszanej Komisji Płac, co do uregulowania sprawy uposażeń. Uchwała ta obejmuje szereg dekretów, które zostaną przedłożone do zatwierdzenia Prezydium Krajowej Rady Narodowej oraz szereg rozporządzeń Rady Ministrów, normujących dotychczasowy system uposażeń pracowników państwowych, samorządowych, spółdzielczych, w przedsiębiorstwach państwowych i zakładach przemysłowych, instytucjach użyteczności publicznej, sądownictwie, szkolnictwie i t. d. — w ogólnej ilości przeszło 2 miliony osób. Regulacją nie są objęci robotnicy portowi ze względu na trwające jeszcze prace Komisji Specjalnej w dziedzinie płac tej kategorii pracowników. Podwyżka obejmie przeszło 2 miliony osób.

Jako ogólną zasadę powziętej uchwały, przyjęto podwyższenie zarobków pracowników najniżej zarabiających we wszystkich gałęziach oraz pewne wyrównanie uposażeń średnich przy pozostawieniu płac wyższych na dotychczasowym poziomie. Przeciętna podwyżka wynosi około 20 procent.

Jako najniższą stawkę wynagrodzenia niewykwalifikowanego pracownika, wykonującego lekką pracę fizyczną, ustalono złotych 8 za godzinę. Dla pracowników publicznych najniższą grupę wynagrodzenia ustalono w wysokości 2 tys. zł. miesięcznie. W gałęziach pracy, w których płace kształtowały się powyżej przeciętnych, nie będą dokonane podwyżki, a jedynie zostanie przeprowadzona regulacja.

Znosi się stosowanie premii w państwowej i samorządowej służbie administracyjnej. Dla pracowników, którzy dotychczas pobierali premię, wprowadza się dodatek wyrównawczy.

Dodatki, stołeczny, na Ziemiach Odzyskanych oraz na Wybrzeżu — zostają ustalone w wysokości kwot absolutnych, nie jak dotychczas w stosunku procentowym do uposażenia. Zwiększone zostaną dodatki funkcyjne i służbowe w służbie państwowej, samorządowej, kolejowej i pocztowej.

Ustalone zostaną jednolite zasady prowadzenia stołówek na obszarze całego kraju w sektorze uspołecznionym, a mianowicie: zakłady pracy pokrywają wyłącznie administracyjne koszty prowadzenia stołówek oraz część kosztów zakupu materiałów żywnościowych w wysokości na jednego pracownika miesięcznie 300 zł. na ziemiach dawnych, zaś 500 zł. na Ziemach Odzyskanych. Ponadto Min. Aprowizacji i Handlu wypłaca zakładom pracy w sektorze państwowym i samorządowym na każdego pracownika kwotę 300 zł. miesięcznie, z wyłącznym przeznaczeniem na zakup artykułów żywnościowych dla stołówki. Rada Zakładowa każdego zakładu pracy może uchwalić dopłatę ze strony pracowników na dalszy zakup artykułów żywnościowych.

Bliższe szczegóły co do tabel uposażeń podane zostaną do wiadomości publicznej po zatwierdzeniu dekretów przez Krajową Radę Narodową.

*

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 12 września b. r. uchwaliła powołać ob. Kazimierza Petrusewicza na stanowisko wiceministra w Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

Komunikat

Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS

Lokalny organ PPR w Łodzi „Głos Robotniczy" zamieścił dnia 8.9.1946 r. jednostronne oświadczenie w sprawie manifestacji w Łodzi w związku z mową Byrnesa.

Oświadczenie to było — niezależnie od merytorycznej strony zatargu — naruszeniem zasady nie krytykowania publicznie drugiej Partii.

W związku z tym oświadczeniem Prezydium CKW PPS podjęło odpowiednią uchwałę, wyrażającą m. in. pełne zaufanie dla tow. Henryka Wachowicza.

Prezydium
Centr. Komitetu Wykonawczego
Polskiej Partii Socjalistycznej

Strajk marynarzy w USA trwa

NOWY JORK (PAP). — Rzecznik narodowego związku marynarzy, należącego do Kongresu Związków Robotników Przemysłowych (CIO) oświadczył, że członkowie związku zaczną również strajk, o ile nie otrzymają takich samych zarobków jak marynarze, należący do Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL). Natomiast związek marynarzy Pacyfiku zarządził odwołanie strajku.

Wcześniejsze doniesienia głosiły, że wszyscy strajkujący postanowili kontynuować strajk, pomimo wysuniętego przez Biały Dom projektu, na podstawie którego komisja morska Stanów Zjednoczonych płaciłaby takie same stawki, jak przedsiębiorstwa prywatne. Propozycja ta została wysunięta przez dyrektora Urzędu Stabilizacyjnego Płac, Steelmana, który otrzymał od prezydenta Trumana instrukcje, aby starał się zlikwidować spór.

NOWY JORK (PAP). Pracownicy „Amerykańskiego Narodowego Związku Marynarzy" należącego do CIO porzucili pracę na wezwanie swego związku. Strajk obejmie około 200.000 marynarzy.

Sprawiedliwości stało się zadość

Wczoraj w Krakowie został wykonany wyrok na ludobójcy Amonie Leopoldzie Goethcie, skazanym 5 b. m. przez Najwyższy Trybunał Narodowy na karę śmierci — przez powieszenie.

Granicą wszystkich słowian

jest granica polsko-niemiecka

PRAGA (PAP). — Dziennik praski „Rude Pravo" zamieszcza artykuł p. t.: „Polsko - niemiecka granica jest granicą wszystkich Słowian", w którym, komentując mowę Byrnesa, pisze m. in.:

„Niedawna mowa amerykańskiego ministra spraw zagranicznych w Stuttgarcie, która porusza sprawę zachodnich granic polsko - niemieckich, dotyczy również bezpośrednio naszej republiki.

Przesunięcie bowiem polsko - niemieckiej granicy na wschód oznaczałoby wznowienie niemieckich kleszczy, które obejmowały nasze ziemie. Polska granica na zachodzie jest granicą wszystkich Słowian przeciwko niemieckiej ekspansji na wschód.

Entuzjazm, jaki wywołała w Niemczech Stuttgarcka mowa amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, jest dla wszystkich narodów słowiańskich jedynie nowym bodźcem do jeszcze ściślejszej współpracy i wspólnej obrony przed każdą możliwością ataku ze strony Niemiec.



Harcerze uprzątnęli trawniki w Al. Jerozolimskich.

7 października

przechodzimy na czas zimowy

Rada Ministrów w dniu 12 września 1946 r. postanowiła, iż przejście z czasu letniego na czas zimowy wyznacza się na godz. 3-cią rano w dniu 7 października r. b. Przejście to nastąpi przez cofnięcie wskazówek zegara o jedną godzinę.

Wisła będzie uregulowana i zagospodarowana

Praca, którą zrealizuje Polska Demokratyczna

Wczoraj odbyło się w Min. Odbudowy inauguracyjne posiedzenie Rady Zagospodarowania Doliny Wisły, na które przybył Wiceprezydent KRN — tow. Stanisław Szwalbe. Poza tym w posiedzeniu wzięli udział: minister Odbudowy — tow. prof. Michał Kaczorowski, min. Grubecki — przewodn. Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego, wiceministrowie Odbudowy — tow. Żakowski, Pietrusiewicz, Komunikacji — Dalicki, Rektorzy wyższych uczelni, profesorowie oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i instytucyj.

Posiedzenie Rady Zaopatrywania Doliny Wisły otworzył min. prof. Kaczorowski, mówiąc między innymi:

Od XIII wieku poczynając po raz pierwszy Wisła, cała Wisła jest we władaniu Rzeczypospolitej. I ogromna część dorzecza. Historia daje naszemu pokoleniu wielkie możliwości, ale i nakłada wielkie obowiązki. a dzika siła, ta potężna i niesforna rzeka musi być ujarzmiona, musi być wprzągnięta do służby naszego życia, by pomnażać nasz dostatek, nie niszczyć, by wiązać, nie dzielić.

W latach 1918 — 1939 problem Wisły nie był postawiony. Niszczały inwestycje dokonane przez zaborców. Większy wysiłek podjęto jedynie w dziedzinie budowy zbiorników retencyjnych. W konsekwencji wspaniały system dróg wodnych zachodnio - południowo i wschodnio - europejski utykał na Polsce. I to był wyraz degradacji kulturalnej ziem polskich. Miasta nasze odwracały się od życiodajnej Wisły, nawiązanie ich do Wisły jest uwarunkowane jej opanowaniem.

Na uwagę zasługuje, że przedwojenna Polska wykazywała zasadniczą nieudolność, zupełne niezrozumienie problemu Wisły.

Jeśliby nawet Odra mogła przewieźć główną masę ładunków, to i tak problem Wisły musi być rozwiązany. To warunkuje stworzenie systemu polskich dróg wodnych, to warunkuje rozwój osiedli nadwiślańskich, pełne wykorzystanie rozwoju rolnictwa w dolinie Wisły. Te wszystkie momenty musi przewidzieć plan zagospodarowania doliny Wisły, a zatym trzeba sprząc przy opracowaniu i harmonijnym wykonaniu różne resorty. Nie będziemy postępować tak, jak przed wojną, gdzie każda z władz realizowała swój program, nie patrząc na skutki w innych dziedzinach. Stworzymy wspólny plan — którego jedynym sprawdzianem będzie interes kraju.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego — wysłuchano sprawozdania z dotychczasowego stanu prac Komitetu Wykonawczego Rady, które złożył przewodniczący Kom. Wyk. poseł inż. A. Riedel.

Następnie po referatach inż. Malisza p. t. „Dolina Wisły w Planie Krajowym", prof. inż. Zakrzewskiego p. t. „Zagadnienie rolniczo - melioracyjne i gospodarki rybnej w Dolinie Wisły" oraz inż. Wysockiego p. t. „Wyzyskanie sił wodnych Wisły" — odbyła się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono odpowiednie wnioski.

Na zakończenie przedpołudniowej sesji zabrał głos tow. Wiceprezydent Szwalbe, wygłaszając następujące przemówienie:

„Chcę podkreślić swoim udziałem w konferencji wagę, jaką przywiązuję do zagadnienia opracowania zagospodarowania doliny Wisły. Będzie rzeczą ważną podkreślenie roli pod tym względem Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego. W okresie konspiracji prowadziliśmy prace przygotowawcze do robót w zakresie planowania przestrzennego, w ścisłej łączności z kolegami tu obecnymi. Już wówczas uważaliśmy, że zagadnienie Wisły jest najważniejszym zagadnieniem do przepracowania, jest ono osią centralną naszego państwa. Jest jednak pewna groźba, która staje przed nami. Mówiąc o naszych Ziemiach Odzyskanych, zapominamy o ziemiach centralnych. Ziemie Odzyskane są zagadnieniem ważnym, ale nie możemy zapominać o ważnej roli ziem, które znajdują się w zasięgu Wisły.

Naszymi najważniejszymi pozycjami są Odra i Wisła. Jednak problem Wisły jest ważniejszy ze względu na pracę, jaką musimy wykonać na tym odcinku.

Nawiązując do licznych haseł zagospodarowania wybrzeża uważam, że problem ten nie będzie pełny, jeśli nie będzie uregulowane zagadnienie Wisły i Odry. Staram się zawsze przy omawianiu spraw morza nawiązywać do zagadnienia Wisły".

Tow. Przyjaźni Polsko-Amerykanskiej

powstało w Warszawie

Wczoraj w sali Rady Narodowej m. st. Warszawy odbyło się inauguracyjne zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej, na które przybył m. in. Ambasador Stanów Zjednoczonych AP p. Bliss - Lane. Na zebraniu wygłosili przemówienia dyr. Z. Rudolf, tow. red. Michał Pankiewicz, Ambasador Bliss - Lane, mec. W. Bittner oraz red. St. Gąsiorowski, odczytano również depeszę, jaką przysłał do Prezydium Premier tow. E. Osóbka - Morawski. Na zebraniu wybrano Zarząd Towarzystwa, którego prezesem został red. M. Pankiewicz, wiceprezesami min. E. Kwiatkowski, wiceminister Zdrowia dr. Kożusznik i rektor UW prof. dr. Pieńkowski.

Na zakończenie zebrania uchwalono wysłanie depesz do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta, Prezydenta Stanów Zjednoczonych Harry Trumana i Premiera Rządu Jedności Narodowej tow. Edwarda Osóbki - Morawskiego.

Wyższy, niż w roku Monachium

jest dziś potencjał militarny Niemiec

NOWY JORK. Znany dziennik amerykański „Christian Science Monitor" poddaje krytyce stuttgarcką mowę ministra spraw zagranicznych USA Byrnesa, zarzucając jej pomieszanie elementów programowych z propagandowymi. Dziennik żywi poważne wątpliwości co do możliwości realizacji postulatów Byrnesa w Niemczech, a następnie zwraca uwagę na fakt, że Niemcy są dalekie od demokracji i że nie wykonano dotąd do końca ani denazyfikacji, ani demilitaryzacji Niemiec.

„Christian Science Monitor" powołuje się przy tym na autorytet Wiliama Shirera, wieloletniego korespondenta amerykańskiego w Niemczech przed wojną, który na podstawie oficjalnych raportów wyraził opinię, że potencjał militarno-przemysłowy Niemiec jest obecnie wyższy niż był w roku Monachium.

Dziennik jest zdania, że zanim rozpocznie się odbudowa ekonomiczna Niemiec trzeba rozbroić Niemcy psychicznie i przemysłowo.

Podkreślając z kolei nierealność szeregu postulatów Byrnesa, dziennik stwierdza, że nie sposób wyobrazić sobie repatriacji Niemców z powrotem nad Odrę, albo rezygnacji Francji z bezpieczeństwa nad Renem.

Wybitny publicysta Walter Lippman krytykuje również mowę Byrnesa na łamach „New York Herald Tribune", uważając tę mowę za „rozgrywanie gry niemieckiej bez posiadania odpowiednich atutów w ręku". Enucjacje Byrnesa w sprawie b. terytoriów niemieckich należą — zdaniem Lippmana — do sfery pobożnych życzeń.

Liberalny dziennik nowojorski „P. M." stwierdza w korespondencji z Paryża, że zebranych na konferencji pokojowej mężów stanu uderzył przede wszystkim fakt, że w przemówieniu Byrnesa zabrakło jakiejkolwiek wzmianki „o kamieniu węgielnym sprawy niemieckiej", mianowicie o denazyfikacji Niemiec. Dyplomaci zwracają uwagę, że radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow w swym przemówieniu o problemie niemieckim bardzo wiele miejsca poświęcił zagadnieniu denazyfikacji Niemiec.

LONDYN. „Economist" widzi w mowie Byrnesa „bezpośrednie dodawanie odwagi najgorszym elementom w Niemczech".

„Time and Tide" przewiduje, że propozycje Byrnesa w sprawie ograniczenia czasu okupacji i automatycznego położenia kresu rozczłonkowaniu Niemiec napotkają na silne sprzeciwy.

Traktat pokojowy, zawierający tego rodzaju postanowienia, stworzyłby dla Niemców niepożądane pokusy.

Pojednaucze przemówienie ministra handlu USA

„Pragniemy pokoju i chcemy współpracy ze Związkiem Radzieckim"

NOWY JORK (PAP). Minister handlu, Wallace, wygłosił przemówienie na temat polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, w którym przestrzegł przed opieraniem tej polityki na wzorach brytyjskich. Podkreślił on, że W. Brytania prowadzi na Bliskim Wschodzie politykę imperialistyczną, co mogłoby doprowadzić do wojny, w którą mogłyby zostać również wciągnięte St. Zjednoczone.

„Stany Zjednoczone muszą prowadzić własną politykę opartą na realnych podstawach — oświadczył min. Wallace. W. Brytania i Związek Radziecki nie pragną wojny, ale niezależnie od zamiaru tych państw, niebezpieczeństwo wojny istnieje".

Zdaniem min. Wallace'a, w stosunkach międzynarodowych muszą nastąpić wzajemne ustępstwa i kompromisy dla ugruntowania trwałego pokoju.

„Istnieje jeszcze na świecie — powiedział min. Wallace — wiele elementów reakcyjnych, które pokładały swe nadzieje w zwycięstwie „osi", a obecnie głoszą przyjaźń dla Stanów Zjednoczonych. Ci wczorajsi wrogowie, a dzisiejsi fałszywi przyjaciele pragną wywołać wojnę pomiędzy Ameryką a Związkiem Radzieckim. Marzą oni o tym dniu, w którym Związek Radziecki i Stany Zjednoczone zniszczą się wzajemnie.

Nie wolno nam ulec wpływom tych ludzi, czy to wewnątrz kraju, czy na arenie międzynarodowej. Pragniemy pokoju i chcemy współpracy ze Zw. Radzieckim. Jeżeli Związek Radziecki zrozumie nasze stanowisko wobec W. Brytanii, to wierzę, że współpraca będzie możliwa.

Nie dążymy do zdobycia nafty za wszelką cenę, nawet za cenę życia żołnierzy amerykańskich. Nie chcemy dla zdobycia nafty dopuścić do rywalizacji na skalę wszechświatową, gdyż doprowadziłoby to do nowej wojny". Dalej min. Wallace zaznaczył, że prawa małych narodów muszą być respektowane. Żeby to osiągnąć, należy wzorować się na polityce prezydenta Roosevelta.

Stany Zjednoczone pragną pokoju. Wybory, które odbędą się do Kongresu na jesieni, odbędą się pod hasłem pokoju. Pod tym samym hasłem odbędą się wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych w roku 1948.

TRUMAN ZAAPROBOWAŁ WALLACE'A

WASZYNGTON. Prez. Truman oświadczył na konferencji prasowej, że przemówienie wygłoszone przez min. Walace'a zostało z nim poprzednio uzgodnione. Prezydent zaznaczył, że zdaniem jego, przemówienie ministra handlu nie odbiega od zasadniczej linii polityki Departamentu Stanu.

Polacy we Francji

potępiają mowę Byrnes'a

PARYŻ. Sekretariat Rady Narodowej Polaków we Francji ogłosił protest przeciwko stanowisku zajętemu przez min. Byrnesa w sprawie polskich granic zachodnich:

„Ziemie nad Odrą i Nysą wywalczane orężem naszego narodu pozostaną na zawsze polskie. Będą one naszym bastionem obronnym przeciwko Niemcom i stanowią gwarancję niepodległości naszego kraju oraz gwarancję pokoju światowego. Rada Narodowa Polaków we Francji jeszcze raz podkreśla gotowość wychodźtwa polskiego powrotu na Ziemie Odzyskane, by pomóc narodowi w ich zagospodarowaniu".

Pozdrowienia

dla tow. Rusinka

Tow. Kazimierz Rusinek otrzymał następujące pismo:

„Młodzież Związku byłych Więźniów Politycznych zebrana na międzynarodowym zlocie w Szczytnie, zasyła najserdeczniejsze pozdrowienia i szczere wyrazy głębokiego szacunku".

„Nie odtwarzajcie Republiki Weimarskiej"

przestrzegają niemieccy socjaliści Partii Jedności

BERLIN (ZAP). — Na wielkim zgromadzeniu w Rostocku przywódca Socjalistycznej Partii Jedności, Grottewohl, nawiązując do przemówienia min. Byrnes'a oświadczył, że jak kolwiek Niemcy z radością witają deklaracje rządu Stanów Zjednoczonych, to jednak droga, nakreślona przez Byrnes'a, zdaje się być tą samą, co droga Republiki Weimarskiej. Zanim pomyślimy o tworzeniu centralnego rządu, mówił Grottewohl musimy wyzwolić się od wrogów demokracji. W zachodnich Niemczech jeszcze dziś tysiące faszystów przebywają na wolnej stopie, co świadczy o tym, że akcja denazyfikacyjna nie została ukończona. Taki stan rzeczy nie daje gwarancji że militaryzm niemiecki w przyszłości nie odrodzi się. Wtedy dopiero, gdy pozbędziemy się tych wrogich elementów, będziemy mogli odbudować nasz kraj na prawdziwie silnych fundamentach.

Tłumy w obronie bezdomnych

Policja rozprasza demonstrantów w Londynie

LONDYN (PAP). W czwartek wieczorem policja konna rozproszyła demonstrujące tłumy sympatyków bezdomnych poszukiwaczy mieszkań (Squatters). Demonstracja odbyła się przed domem zajętym przez bezdomnych. Policja nie może usunąć bezdomnych, którzy od środy znajdują się w gmachu Abbey Lodge. Szpalery policji strzegą wejść do Abbey Lodge, aby uniemożliwić dostarczenie bezdomnym żywności z zewnątrz.

W Blomsbury, reprezentacyjnej dzielnicy studenckiej, policja konna oczyściła teren z tłumów, które zebrały się tam, aby dostarczyć żywność bezdomnym, okupującym hotel Ivanhoe.

Gen. prokurator brytyjski, Shawcross w przemówieniu, wygłoszonym w Lancshire w czwartek wieczór, oświadczył: „Jest to sprawa, dla załatwienia której wszyscy bez względu na zapatrywania polityczne, powinni współpracować w celu wykonania ogólnej polityki rządu tak, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki".

AKCJA NIE PRZECIW RZĄDOWI

LONDYN (PAP). Gen. sekretarz brytyjskiej partii komunistycznej Pollitt, występując w obronie bezdomnych, którzy w ciągu ostatnich dni zajęli wolne mieszkania w blokach mieszkaniowych dzielnicy Kensington w Londynie, oświadczył, że akcja bezdomnych nie jest bynajmniej skierowana przeciwko rządowi Partii Pracy i jest prowadzona tak, aby nie przysparzać rządowi trudności. Pollitt nawołuje do zorganizowania pomocy dla bezdomnych i rekwizycji pozostałych wolnych lokali dla najbardziej potrzebujących, szczególnie wobec zbliżającej się zimy.

Włoska Federacja Związków Zawodowych

wzywa do zaprzestania straików

RZYM (SAP). Na zebraniu Konstytuanty di Vittorio, sekretarz generalny włoskich związków zawodowych oświadczył, że nie jest zadowolony z oświadczeń rządu, odnoszących się do zarządzeń w sprawie bezrobotnych.

Federacja Włoskich Zwiąków Zawodowych zwróciła się do wszystkich urzędników i robotników strajkujących, by rozpoczęli pracę. Federacja podejmuje się prowadzenia dalszych rokowań z rządem, by dojść do porozumienia w sprawie żądań strajkujących. (Wiadomo, że premier de Gasperi postawił powrót do pracy, jako warunek dalszego prowadzenia układów).

Sądy zastrajkowały

w Mediolanie

RZYM. Fala strajkowa, która opanowała północne Włochy, rozszerza się. W Mediolanie strajkują sędziowie, prokuratorzy i inni urzędnicy sądowi, wobec czego musiano zawiesić działalność sądów. Strajk grozi ogarnięciem całych Włoch, jeśli rząd nie wprowadzi ogólnej podwyżki płac.

Zakaz imigracji żydowskiej

i zakaz wykupu ziemi — minimum żądań Arabów

LONDYN (PAP). — Dyplomatyczny korespondent Reutera, omawiając sytuację na konferencji palestyńskiej, stwierdza, że minimum żądań Arabów ma polegać na powrocie do Białej Księgi z roku 1939, ograniczeniu dalszej imigracji żydowskiej i zakazie zakupu ziemi przez Żydów, maximum zaś na uznaniu Palestyny za niezależne państwo arabskie.

Wobec rozwiania się złudzeń, że możnaby nakłonić Arabów do planów federalnych, małe są nadzieje na powodzenie konferencji. Rząd brytyjski (jeśli w ogóle nie wyrzeknie się mandatu palestyńskiego) stanie, zdaniem komentatorów, wobec 3 możliwości.

1) narzucenie planu federalnego wbrew opozycji zarówno Żydów, jak i Arabów,

2) podział Palestyny, co spotkałoby się z opozycją arabską, lecz mogłoby liczyć na poparcie Agencji Żydowskiej,

3) powrót do Białej Księgi z roku 1939, przeciwko czemu protestowaliby Żydzi.

LONDYN (PAP). — Sekretarz generalny Ligi Arabskiej Assam Pasza w oświadczeniu złożonym w Londynie dał wyraz nadziei na pomyślny wynik konferencji.

Assam Pasza wierzy, że sprawy polityczne w Palestynie „nie stworzą sztucznych trudności między dwoma wielkimi narodami, jakie w ciągu stuleci żyły w dobrym sąsiedztwie".

Zakończenie konferencji kopenhaskiej

KOPENHAGA. W piątek odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa. W ostatecznej rezolucji uchwalono, aby z chwilą zakończenia działalności UNRRA, zapasy jej przejęła międzynarodowa organizacja rolnicza.

La Guardia

o oficerach łącznikowych

N. JORK. W przemówieniu na Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ La Guardia oświadczył, że polskimi oficerami łącznikowymi są przedstawiciele b. rząd londyńskiego. Jest rzeczą oczywistą, że oficerowie ci, nie mający zamiaru wracać do Polski, nie mogą wpływać zachęcająco na swych rodaków. La Guardia zaznaczył, że oficerami łącznikowymi muszą być ludzie przybyli z kraju, którzy potrafią opowiedzieć swym rodakom o istotnych warunkach panujących w ich ojczyźnie.

Kto będzie rządzić w Trieście

gubernator czy zgromadzenie ustawodawcze?

PARYŻ. W komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch, rozpoczęła się dyskusja nad statutem Triestu. Delegat brytyjski oświadczył, że W. Brytania domaga się udzielenia gubernatorowi Triestu daleko idących pełnomocnictw. Przeciwne stanowisko zajmuje Zw. Radziecki, podkreślając, że zgromadzenie ustawodawcze powinno mieć pełną władzę nad całym terytorium Triestu.

Delegat Australii zaznaczył, że zdaniem jego, Rada Bezpieczeństwa nie może rządzić Triestem i zaproponował, by powołano radę złożoną z przedstawicieli czterech wielkich mocarstw oraz przedstawicieli czterech innych państw. Rada ta sprawowałaby zarząd w Trieście.

W komisji wojskowej dyskutowano nad żądaniem Albanii, dopuszczenia jej do wypowiedzenia opinii w sprawie klauzul wojskowych traktatu z Włochami. Mimo sprzeciwu delegata brytyjskiego Alexandra, komisja, po przemówieniu delegata radzieckiego, Sławina, postanowiła 15 głosami przeciwko 4, zaprosić delegata Albanii.

Zmiany personalne

w Zarządzie Narodowego Banku Polskiego

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 12 września rb. uchwalono następujące zmiany w składzie Zarządu Narodowego Banku Polskiego: odwołano ze stanowiska naczelnego dyrektora Zarządu Narodowego Banku Polskiego ob. Jana Stefana Hanemanna, a mianowano naczelnym dyrektorem Narodowego Banku Polskiego ob. Witolda Trąmpczyńskiego, dotychczasowego zastępcę naczelnego dyrektora Nar. Banku Polskiego zaś zastępcą nacz. dyr. Nar. Banku Polskiego ob. dr. Zygmunta Karpińskiego, dotychczasowego dyrektora Banku Polskiego.

Poza tym Rada Ministrów upoważniła Ministra Skarbu do mianowania ob. Jana Wojnara zastępca prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Minister tow. Dąbrowski w Moskwie

MOSKWA (PAP). W czwartek przybyła do Moskwy Delegacja Finansowa w składzie 5-ciu osób z Ministrem Skarbu tow. Dąbrowskim na czele.

Do Moskwy przybył również wiceminister Żeglugi i Handlu Zagranicznego Petrusewicz, który razem z przebywającą już od pewnego czasu w Moskwie delegacją omawiać będzie z czynnikami radzieckimi sprawy reparacyjne.

Czy Chiny idą ku wojnie domowej?

Kocioł chiński wre

przeciwieństwami klas społecznych i antagonizmami wielkich mocarstw

Osiem lat trwała wojna w Chinach. W lipcu r. 1937 wybuchły pierwsze starcia zbrojne w okolicy Mostu Marco Polo w Chinach północnych; dały one początek jednej z najdłuższych i najkrwawszych wojen XX stulecia.

Japończykom nie udało się opanować Chin. Wtargnęli głęboko w ziemie chińskie, obsadzili wszystkie większe miasta Żółtej Republiki (Szanghaj, Kanton, Nankin, Hankou, Pekin, Tientsin), ale ogromne obszary na tyłach japońskich ogarnięte były pożogą wojny partyzanckiej; całe armie chińskie walczyły tam i uniemożliwiały najeźdźcy faktyczne opanowanie kraju.

Na szczęście dla Chin, w końcu r. 1941 wybuchła wojna między Japonią a mocarstwami anglo-saskimi, która musiała prędzej czy później skończyć się rozgromieniem imperializmu japońskiego (nastąpiło to w lecie r. 1945, po wkroczeniu do wojny Związku Radzieckiego). Chiny były uratowane.

Zdawałoby się, że po tak strasznej, zgórą ośmioletniej wojnie, zapanuje wreszcie w Chinach spokój, i że będą one mogły oddać się pokojowej pracy nad odbudową zniszczonego, zubożałego kraju i rozwojem jego zaniedbanej ostatnio produkcji, zarówno materialnej, jak i duchowej.

Z wiadomości nadchodzących z Nankinu, Londynu i Moskwy widać, że sytuacja w Chinach daleka jest od stabilizacji i uspokojenia. Olbrzymi kraj podzielony jest pod względem politycznym na dwie części: południową, ze stolicą w Nankinie, gdzie znajduje się siedziba rządu generalissimusa Czang - Kaj - Szeka, i północną, gdzie przeważają wpływy i władza t. zw. Ligi Demokratycznej (obejmującej m. in. komunistów chińskich); ta część Chin zwana jest popularnie — może niezupełnie słusznie — komunistyczną i znajduje się w niewątpliwym kontakcie ideowym ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

GENERAŁ MARSHALL DZIAŁA W CHINACH

Południowe Chiny rządzone są przez partię Kuomintangu (Gomindan), obejmującą centrowe i prawicowe ugrupowania chińskie; na czele rządu nankińskiego stoi znany dobrze i poza granicami swego kraju marszałek Czan - Kaj - Szek, znany ze swoich sympatii i kontaktów polityczno - materialnych (podkreślamy to ostatnie słowo) ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. U. S. A. są silnie zaangażowane w Chinach, zarówno gospodarczo, jak i politycznie, i starają się ostatnio usadowić tam b. mocno. Jak wielką wagę przypisuje Waszyngton do swoich spraw w Chinach, świadczy fakt, iż specjalnym wysłannikiem prezydenta Trumana, przeznaczonym do reprezentowania interesów U. S. A. w tym kraju, jest wybitny generał amerykański Marshall, znany z pierwszoplanowej roli, jaką odegrał w drugiej wojnie światowej (jako szef sztabu armii amerykańskiej i jeden z czołowych organizatorów jej zwycięstw).

Amerykanom zależy na tym, by doprowadzić do porozumienia obie skłócone ze sobą części Żółtej Republiki w drodze utworzenia jednolitego, koalicyjnego rządu w Nankinie. Chcieliby jednak uskutecznić to w ten sposób, by na czele tego rządu stał Czang - Kaj - Szek (albo ktoś z jego ludzi), a większość tek ministerialnych byłaby w rękach Kuomintangu; komuniści mieliby odgrywać znacznie mniejszą rolę i musieliby się właściwie podporządkować reżimowi nankińskiemu.—Tak chce Ameryka...

NANKIN PRZYGOTOWUJE OFENSYWĘ

Rokowania w tej sprawie toczą się już od szeregu miesięcy, lecz dotychczas nie dały pozytywnego wyniku. Jednocześnie z układami politycznymi grzmią działa i świszczą kule na rozległych obszarach centralnych, a częściowo i północnych Chin, gdzie ścierają się z sobą wojska obydwu rządów: „czerwonego" i „białego". Posłuchajmy, co opowiada na ten temat korespondent dobrze zazwyczaj poinformowanego londyńskiego czasopisma lewicowego „Reynolds News", Jack Cher, przebywający ostatnio w Mandżurii (prowincja, o którą rozgrywa się najgorętsza walka polityczna między Północą a Południem). W artykule zatytułowanym „Chiny idą ku wojnie domowej" Cher odsłania kulisy walk, toczących się w Chinach. Zaznacza on, iż pomoc amerykańska, udzielana rządowi nankińskiemu, stanowi źródło nadziei dla reakcyjnego prawego skrzydła Kuomintangu. Spodziewa się ono dzięki tej pomocy zlikwidować władzę komunistyczną w rządzonych przez nią prowincjach kraju i zniszczyć powstający w nich ruch demokratyczny. „Prawe skrzydło stara się przemienić Chiny w drugą Hiszpanię Franco" — pisze autor.

Rząd nankiński przygotowuje się do wielkiej ofensywy. Przegrupowuje on w tym celu swe wojska i zaopatruje je w amerykańską broń i ekwipunek, ufając, iż zdoła opanować Mandżurię i Północne Chiny, w których powstała nowa demokracja, kierowana przez komunistyczną partię. Rząd nankiński skoncentrował już 27 dywizyj w Centralnych Chinach a ponad 70 dywizyj rozmieszczonych jest w Kiangsu, Szantungu i Mandżurii.

Ogniskiem konfliktu, zgodnie z planami Kuomintangu, winna stać się Mandżuria. Armie Kuomintangu i znajdujące się pod ich dowództwem oddziały japońskie (sic!) rozpoczną działania wojenne w północnych Chinach. Główne jednak siły będą rzucone na Mandżurię w nadziei, że albo wypchną stamtąd wojska komunistyczne, albo zmuszą je do ściągnięcia posiłków z Chin północnych, co znów osłabi przeciwnika w tej części Chin.

Rok wcześniej pisze dalej Cher, władze radzieckie, działając w duchu paktu o przyjaźni, zawartego z Chinami, zaproponowały swą pomoc w rozwoju przemysłu w Mandżurii. Dzięki temu kraj ten wszedłby na drogę demokratycznego i pokojowego rozwoju. Ale reakcja chińska, pisze „Reynolds News", wolała postawić stawkę, przy pomocy Ameryki — na zniszczenie demokracji i odnowienie dyktatorskiej władzy jednej partii i wszczęła przygotowania do wielkiej ofenzywy wojskowej. Towarzyszy jej też ofenzywa polityczna, jak organizacja specjalnej policji na wzór japoński, zakaz strajków i demonstracyj i t. p.

Najnowsze wiadomości, twierdzi Cher, wskazują wszakże na to, iż nie będzie łatwo opanować Mandżurii, nawet przy pomocy amerykańskiej.

JAK ŻYJE POŁUDNIE, A JAK PÓŁNOC

Między południową a północną częścią Żółtej Republiki istnieją duże różnice na korzyść Północy i to nie tylko pod względem socjalnym, ale i pod względem ogólnego poziomu gospodarki państwowej. Stwierdza to lojalnie znany zachowawczy tygodnik angielski „Spectator", który piórem jednego ze znawców stosunków chińskich stwierdza, że warunki życia w państwie Czang-Kaj-Szeka (to zn. w południowej części Chin) pozostawiają wiele do życzenia. Ludność jego łudziła się nadzieją, że po wojnie nastąpią reformy, jednak nadzieja ta nie spełniła się.

W przeciwieństwie do tego stwierdza konserwatywne czasopismo londyńskie, rząd Chin północnych urzeczywistnił bardzo wiele pożytecznych reform politycznych, gospodarczych i społecznych. Ludność tej części kraju odżywia się i ubiera lepiej, niż do niedawna.

JAPOŃCZYCY WALCZĄ POD SZTANDAREM POŁUDNIA

Omawiając sprawę wojskowej pomocy U. S. A. dla Kuomintangu, „Spectator" pisze: „Chociaż Amerykanie twierdzą, że ich wojska przybyły do Chin jedynie w celu rozbrojenia Japończyków i wykarczowania stamtąd wpływów japońskich, to jednak faktem jest, że pozwalają japońskim wojskom walczyć pod sztandarem Czang - Kaj - Szeka. W wiosennych walkach w Szantungu brało udział 40 tysięcy Japończyków".

To samo stwierdza jeden z przywódców chińskiej Ligi Demokratycznej Czan - Bo. „Gdyby rząd Stanów Zjednoczonych przestał popierać Czan - Kaj - Szeka, to droga do spokoju byłaby natychmiast oczyszczona". Liga Demokratyczna domaga się od Ameryki wstrzymania wysyłki broni do Chin południowych, jak również statków wojennych i samolotów. „Poco, pyta jeden z działaczów Ligi, amerykańskie wojska obsadziły Szanche i przekazały je armii południowców? Poco amerykańskie dowództwo wysadziło wojska w Tsing - Tau (dawna kolonia niemiecka w Chinach półn.,—przyp. nasz). Poco Amerykanie uzbroili 36 dywizji Kuomintangu? Poco amerykańskie Ministerstwo Wojny przekazało Chinom (południowym) szereg statków wojennych?"

*

Jak widać, sytuacja w Chinach jest b. naprężona i wkroczyła ostatnio w stadium silnego zaognienia. Jeżeli kołom nastrojonym pojednawczo nie uda się doprowadzić w najbliższej przyszłości do utworzenia w Nankinie rządu Jedności Narodowej, to wypadki chińskie mogą potoczyć się w kierunku niepożądanym dla sprawy pokoju azjatyckiego i ogólnoświatowego.

Wl. Rd.



STRACHY NA LACHY

rys. Karol Baraniecki

Gen. Marshall chce rządzić w Chinach

— twierdzi przywódca chińskiej Ligi Demokratycznej

MOSKWA (PAP).—Agencja Tass donosi z Szanghaju, że prasa chińska przytacza wystąpienie jednego z przywódców chińskiej Ligi Demokratycznej, Szen - Czun - Ju, który kwestionując szczerość polityki amerykańskiej w Chinach, atakuje ostro Amerykę za jej dwulicowość.

Szen - Czun - Ju stwierdza, że mimo wielokrotnych zapewnień gen. Marshalla, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru mieszać się w wewnętrzne sprawy chińskie, z inicjatywy i z udziałem ambasadora amerykańskiego podejmuje się na nowo rokowania między Kuomintangiem a partią komunistyczną, w celu reorganizacji rządu, przy czym aktywność Ameryki daleko wykracza poza granicę mediacji. Czyżby te rokowania miały na celu przesłonięcie powagi sytuacji w Chinach?

Ameryka sprzedała ostatnio rządowi chińskiemu swój nadmiar materiałów wojennych. Broń tę Kuomintag wykorzystuje dla intensyfikacji wojny domowej. Jeśli Ameryka szczerze pragnie pokoju w Chinach, powinna się przede wszystkim wstrzymać od takich posunięć.

LONDYN. — Gen. Czang - Kai - Szek miał odrzucić proponowane przez komunistów zawieszenie broni. Komentator chińskiego radia komunistycznego oświadczył, że sytuacja w Chinach jest bardzo poważna.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Nankinu o bombardowaniu wyzwolonych okręgów Chin przez lotników Kuomintangu. Lotnicy Kuomintangu zbombardowali z amerykańskich samolotów typu B-24, Jan-Wan, oraz szpital, założony przez wdowę po b. prezydencie Chin Sun - Jatsenie. Ofiarą bomb padł również klasztor katolicki.

PRZEGLĄD PRASY

KOMISARZ OSZCZĘDNOŚCIOWY

„Życie Warszawy" podaje następujące informacje o działalności rządowego Komisarza Oszczędnościowego w osobie wiceministra skarbu tow. T. Dietricha:

Stale rosnąca liczba urzędników i pracowników państwowych zmusiła Rząd do wydania odpowiednich rygorystycznych przepisów. Uchwała Rady Ministrów postanawia, że stan liczbowy pracowników państwowych, jaki był w dniu 1 lipca rb., nie może być podwyższony, chociażby nawet liczba etatów przewidziana w budżecie była wyższa. Przyjęcie nowych pracowników po 1 lipca rb. może mieć miejsce tylko w wypadku opróżnienia lub zwolnienia miejsca faktycznie dotychczas obsadzonego. Jedyny wyjątek dotyczy sił ściśle fachowych — technicznych, co jest zrozumiałe ze względu na ogólny brak tych sił na naszym rynku pracy. Pierwsza faza walki z przerostem etatów pracowniczych sprowadza się więc do zahamowania dalszego ich wzrostu. Druga faza, która dotyczyć będzie budżetu na rok 1947, będzie miała za zadanie zmniejszenie istniejącej liczby etatów.

Rola Komisarza Oszczędnościowego nie polega jedynie na ograniczaniu wydatków, lecz obejmuje również pieczę i kontrolę nad należytym dopływem dochodów, jakie przysługują Skarbowi Państwa. Komisarz Oszczędnościowy czuwa np. nad realizacją dekretu o sprzedaży ruchomości i nieruchomości poniemieckich, kontroluje czy Fundusz Ziemi ściąga swe należności, sprawuje nadzór nad Funduszem Aprowizacyjnym. Jeśli chodzi o wielkie przedsiębiorstwa państwowe (Poczta, Kolej itp.), to dla kontroli finansowej tych przedsiębiorstw powołana została specjalna Skarbowa Komisja Rewizyjna, stanowiąca jedno z ogniw kontrolnych Komisarza Oszczędnościowego.

Stopniowa poprawa naszej sytuacji gospodarczej, wzrost produkcji i obrotów handlowych, wreszcie powołanie do życia Komisarza Oszczędnościowego sprawiły, że wpływy podatkowe Skarbu Państwa od marca rb. do września rb. wzrosły o 50 proc.

STUTTGART

Red. Kochański pisze w „Rzeczypospolitej" na marginesie ostatniego przemówienia min. Byrnesa w Stuttgarcie:

Jak wiadomo, dwa miasta odgrywały w Niemczech szczególną rolę w rozwoju i manifestacjach hitleryzmu — Norymberga ze swymi Parteitagami i Stuttgart (siedziba niemieckiego Instytutu Zagranicznego) ze swymi dorocznymi zjazdami „Tagungen der Auslanddeutschen". I tak się dziwnie złożyło, że obecne wrześniowe przemówienie Byrnesa w Stuttgarcie miało w dniu, który dla każdego hitlerowca stuttgarckiego, a szczególnie zagranicznego, był rocznicą 10-lecia decyzji Hitlera nadania miastu Stuttgartowi miana „Die Stadt der Auslanddeutschen".

Dziesięć lat temu w Stuttgarcie składał hołd führerowi w imieniu „stu milionów" Niemców zagranicznych prezes światowej organizacji Niemców zagranicznych Gauleiter Ernst Wilhelm Bohle, urodzony i wychowany w Anglii w mieście Bradford w hrabstwie Yorkshire. Gauleiter Bohle nie był obecny w Stuttgarcie w czasie ostatniego przemówienia Byrnesa. Lecz w świcie ministra Byrnesa w Stuttgarcie znajdował się podobno ekspert od spraw Rosji i Wschodniej Europy w Departamencie Stanu, wysoki, jasnowłosy Mr. Charles L. Bohlen, urodzony w Ameryce, lecz w prostej linii krewniaczek pana Krup pa von Bohlen, ostatniej latorośli słynnego rodu fabrykantów śmierci, Kruppów z Essen.

Dziwne figle płata czasem przypadek.

Hallo! Hallo! Tu mówia Niemcy!

Niemieckie nastroje

PO MOWIE BYRNES'A BEZCZELNOŚĆ NIEMIECKA WZRASTA

Referent dla spraw reformy rolnej okręgu Oldenburg, Kanzen, wygłosił 11 bm. w radio hamburskim pogadankę na temat reformy rolnej.

Oświadczył on, że zachodnie Niemcy nigdy nie były samowystarczalne i były zależne pod względem wyżywienia od wschodnich Niemiec. Obecnie też wobec straty terenów na wschodzie ¼ — ⅕ ludności Niemiec pozostaje niezaopatrzona w żywność.

Wyznawca poglądów Hitlera wywodzi dalej dosłownie: „Tak długo, póki przez Polskę zajęte tereny wschodnie nie mogą dostarczać żywności...

„Tak długo, póki...", „przez Polskę zajęte tereny" — oto dowody niemieckich dążeń odwetowych.

BORMANN MÓWI PRZEZ RADIO?

Za francuskim „Le Monde" podaje dwutygodnik „demokratycznej partii ludowej", „Das Neue Deutschland" (nr. 7.VIII.46) wiadomość, że Bormann już trzykrotnie przemawiał przez tajną radiostację do narodu niemieckiego. Głosem wyraźnie rozpoznawalnym wzywał Niemców do cierpliwości i odczekania, gdyż „przygotowują się wielkie wydarzenia". Jedna z audycji miała być nadana w Szwajcarii. Bormann dodał że udało mu się z całym swoim sztabem uciec zagranicę.

PLAN INWAZJI NA U. S. A.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych podało do wiadomości, że na terenie Niemiec znaleziono dokumenty, zdradzające projektowaną w 1943 r. wspólnie przez Niemcy i Japonię wielką akcję łodzi podwodnych przeciw Stanom Zjednoczonym. Znajdują się pomiędzy nimi plany i rysunki oraz treść rozmowy między ówczesnym ministrem niemieckim von Neurathem i ambasadorem japońskim Oshima.

Co na to p. min. Byrnes? Czy nadal wierzy w „pokojowe" Niemcy?

Biednym Niemcom źle się dzieje?

ODRODZENIE GOSPODARCZE NIEMIEC

Najnowsze statystyki z okolic Spremberg mogą być wskaźnikiem szybko dokonywanego odrodzenia gospodarczego Niemiec. Były to okolice należące do bardzo zniszczonych. Dzisiaj w mieście Spremberg pracuje 520 tkaczy, którzy na 110 warsztatach produkują co miesiąc 75.000 metrów sukna. Powierzchnie uprawne wzrosły w stosunku do ubiegłego roku z 5.004 ha na 8.567 ha. Stan bydła zwiększył się z 768 na 2.603, koni z 469 na 935, świń z 183 na 3.049, kur z 588 na 18.938, gęsi z 422 na 1.875.

NIE UMRĄ Z GŁODU

W angielskiej strefie okupacyjnej w 29 okresie przydziałowym racje żywnościowe będą podwyższone o 500 gr. chleba i 250 gr. innych środków odżywczych. Przydziały specjalne w wielkich miastach w ilości 200 kalorii dziennie będą dalej zachowane tylko w formie przydziałów chleba, a nie mięsa i tłuszczu, jak dotychczas.

We francuskiej strefie okupacyjnej po ostatnim podwyższeniu racji chleba z 250 na 300 gr. nastąpi dalsza podwyżka do 350 gr. chleba dziennie.

Wg. oświadczenia amerykańskiej strefy zbiory w Niemczech będą w tym roku tylko o 20 — 25% niższe niż w latach przedwojennych. W Turyngii z jednego ha zebrano przeciętnie 13.2 q zbóż ozimych i 140 q ziemniaków.

WEŁNA DLA NIEMCÓW

Do portu w Bremen nadszedł z Nowej Zelandii transport z ładunkiem 27.739 balotów wełny dla niemieckiego przemysłu włókienniczego.

„CZEKOLADOWE DZIEWCZĘTA"

Władze policyjne, chcąc zwalczyć nierząd niemieckich dziewcząt, zwanych już popularnie „czekoladowymi dziewczętami", przeprowadza nocne obławy w mieszkaniach zajmowanych przez wojskowych z armii okupacyjnej. Początek tej akcji dał niespodziewane wyniki. Okazało się, że żołnierze stosują coś w rodzaju „małżeństwa na próbę". Władze policyjne naturalnie nie mogły im tego zabronić. Wobec tego jednak, że na 41 tych „żon" 38 było wenerycznie chorych, zabrano je do zakładów leczniczych.

ZWRACAJĄ NIEMCOM SKONFISKOWANE FABRYKI

W powiatach Erfurt, Weimar, Gotha, Arnstadt i Apolda zostały dotychczas skonfiskowane majątki i fabryki zwrócone dawnym właścicielom, o ile byli oni tylko t. zw. nominalnymi członkami partii hitlerowskiej. Jak donosi dziennik „Thuringer Volk" Nr. 97 oddawaniu temu nadano charakter wielkiej uroczystości.

Zawiadomienie

Od poniedziałku, dnia 16 września b. r. cena pojedyńczego egzemplarza każdego z niżej wymienionych dzienników w sprzedaży normalnej wynosić będzie 3 zł. Dotychczas owa cena 2 zł., obowiązująca od roku zeszłego, nie jest w stanie pokryć kosztów produkcji gazety i jej kolportażu. Ufamy, że ta podwyżka niewątpliwie znajdzie pełne zrozumienie najszerszych sfer czytelniczych:

„Robotnik"
„Rzeczpospolita"
„Głos Ludu"
„Życie Warszawy"
„Dziennik Ludowy"
„Express Wieczorny"

Plotki luksemburskie

Gdy Talleyrand walczył z wielką czwórką...

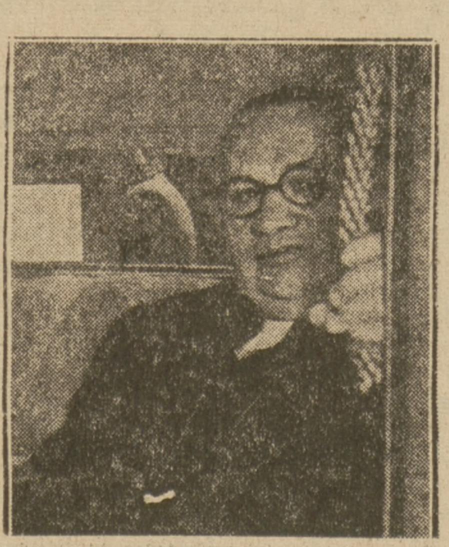
(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)



Bidault



Mołotow



Bevin



Byrnes

Paryż, we wrześniu.

WIELKA CZWÓRKA NA KONGRESIE WIEDEŃSKIM

Wielkie Trójki i Wielkie Czwórki nie są bynajmniej wynalazkiem lat ostatnich. Już na Kongresie Wiedeńskim, w r. 1814, rolę decydującą odgrywała Wielka Czwórka, w skład której wchodzili wtedy przedstawiciele Austrii, Anglii, Prus i Rosji.

Dopiero przybycie genialnego i cynicznego Talleyranda, byłego ministra napoleońskiego, a naówczas przedstawiciela restaurowanej monarchii Ludwika XVIII, zakłóciło harmonię współpracy państw zwycięskich. Zręczne manewry dyplomatyczne i intrygi, w których Talleyrand celował, poróżniły rychło sprzymierzonych. Projektom Rosji i Prus sprzeciwiła się Anglia i Austria.

TALLEYRAND DZIAŁA

Talleyrand był niewątpliwie szarą eminencją Kongresu Wiedeńskiego. Ten prawdziwy wirtuoz dyplomacji akrobatycznymi nieraz manewrami ratował tak ciężką wtedy pozycję Francji. Znał on dobrze starą prawdę, że pokój jest trudniejszy od wojny, że jedność sojuszników kruszy się i rozpada w sprzecznych interesach zaraz po pobiciu wspólnego wroga. Zacierał ręce, gdy Castlereagh — przedstawiciel Anglii — mówił:

— Jeżeli Prusy się nie cofną, to oznacza wojnę, —

Na niekończących się bankietach, obiadach i przyjęciach, które sprawiły, że anegdota historyczna nazwała ten Kongres „Kongresem Tańczącym", Talleyrand celował w sianiu plotek, wzniecaniu niepokojów i w intrygach. Z perfidną naiwnością „zdradzał się" ze swymi zamysłami lub dzielił się w zaufaniu swymi obawami co do tajnych planów konkurujących ze sobą mocarstw. Żonglował umiejętnie takimi „kąskami", jak Saksonia, Polska lub Włochy Południowe.

Gdy zaś sprowokował brutalną odpowiedź cesarza austriackiego:

— My wszyscy jesteśmy głodni! Niech Pan nie myśli, że ja nie będę jadł, tak jak to robią inni!

Odpowiedział uniżenie:

— Życzę wszystkim dobrego apetytu.

I odszedł do gabinetu, by napisać do swego króla:

— „Obecnie, Sire, koalicja jest rozbita i to na zawsze. Francja już nie jest osamotniona w Europie a Wasza Królewska Mość uczestniczyć może we wspólnym koncercie wraz z dwoma wielkimi mocarstwami..." (Anglia i Austria).

TALLEYRAND O DYPLOMATACH

Ten człowiek znał do gruntu swe rzemiosło i podniósł je do poziomu sztuki. Nie wahał się przed użyciem żadnych środków. Był przy tym pewny siebie, nie widział dokoła żadnych groźnych konkurentów.

Tym też chyba tłumaczyć należy, że ów król dyplomatów wypowiedział taką oto sentencję:

„By być dyplomatą nie wystarczy być głupim. Trzeba jeszcze mieć ładną postawę".

Talleyrand przewidywał, że okres dyplomacji dworskiej dobiega końca. Że zmienią się metody postępowania, że inaczej będzie się w przyszłości rozstrzygać spory międzynarodowe. Toteż przy końcu swej błyskotliwej a zmiennej kariery oświadczył:

— Demokracje będą z pewnością miały swych ministrów i ambasadorów. Pytanie tylko, czy będą miały swych dyplomatów.

KŁOPOTY STYLISTYCZNE W LUKSEMBURGU

Z tych zamierzchłych czasów, lśniących posadzek, dworskich ukłonów i koronowanych głów, wróćmy do Pałacu Luksemburskiego, gdzie gentelmani w szarych ubraniach, których Talleyrand nie chciał nazwać dyplomatami, tworzą pokój przy akompaniamencie megafonów radiowych, w stukocie maszyn stenograficznych i na oczach setek dziennikarzy.

W miesiąc blisko po otwarciu Konferencji, gdy na porządku dziennym znalazła się sprawa włoska, delegaci znaleźli się przed problemem — jak się okazało wielce skomplikowanym.

Chodziło o ustalenie tekstu jednego zdania i oto nie można było uzgodnić, czy Włochy **wypowiedziały wojnę,** czy też **ją sprowokowały wzięły w niej udział,** czy **stworzyły stan wojenny** czy też wkońcu **przystąpiły do wojny z własnej woli.**

Dyskusja trwała przeszło trzy godziny i wkońcu zdecydowano 11 głosami przeciwko 9, że Włochy **przedsięwzięły wojnę agresywną i sprowokowały stan wojenny.** Jednocześnie ustalono, że należy podkreślić rolę, jaką odegrały we Włoszech t. zw. elementy demokratyczne, które prowadziły walkę podziemną z faszyzmem.

Złośliwi twierdzą, że do ostatecznego ustalenia tej formułki przyczyniła się walnie delegacja chińska, która ma za sobą tradycje siedemnastu wieków dyplomacji i celuje w przysłowiowych „chińskich zawiłościach".

Jeden z delegatów wstrzymał się od głosowania. Był to delegat Abisynii, który po tym z pewnym smutkiem zauważył, że niewiele zrozumiał z tych subtelności.

Podziwu godna pogoda ducha!

Nie zdziwiłoby nas, gdyby delegat etiopski wyszedł z sali obrad, która tak bardzo w tej chwili przypominała gorącą dyskusję nad ustaleniem, kto jest „państwem napastniczym" w chwili, gdy samoloty Duce bombardowały Addis-Abbebę, a włoskie czołg i miotacze ognia równały z ziemią osiedla abisyńskie.

MISTER EVATT MA PECHA!

Raz jeszcze wypadnie mi napisać o delegacie Australii, Mr. Evattcie, słynnym już dziś na cały świat ze swych buńczucznych wystąpień, w których nie wiadomo o co chodzi.

Po starciu z przedstawicielem Czechosłowacji, Masarykiem, który na zapytanie Evatta, czy jego przemówienie angielskie zostało prawidłowo przetłumaczone na rosyjski, odpowiedział lodowato: „Nie rozumiem po australijsku", wydarzył się zabawny incydent z tłumaczami, którzy natychmiast po wygłoszeniu każdego oświadczenia przekładają je z oryginału na dwa z pozostałych, oficjalnych języków konferencji.

Oto gdy Mr. Evatt ocierając pot z czoła, usiadł po jednym ze swych obszernych a mało treściwych przemówień (wygłoszonych oczywiście po angielsku), jeden z tłumaczy rozpoczął wygłaszać tłumaczenie... także po angielsku. Zorientował się zresztą szybko w swej pomyłce i przeszedł zaraz na francuski, potwierdził przecież mimo woli złośliwy przytyk Masaryka.

SCEPTYCYZM MARSZAŁKA SMUTSA

„Słuszność, piękno, dobroć i miłość mają akurat tyle do powiedzenia w urządzeniu naszego świata, co księżyc, gwiazdy i słońce" — oświadczył gen. Smuts kładąc swój podpis pod pokojem zawartym między Anglikami i Boerami.

Czy marszałek Smuts, premier Unii Południowo - Afrykańskiej i ostoja imperium brytyjskiego jest tego samego zdania, co gen. Smuts z roku 1902, wódz pokonanej i rozbitej przez Anglików armii boerskiej?

Możnaby go dziś o to spytać. Przyjechał do Paryża i uczestniczy w obradach konferencji.

TRZY „WIELKIE CZWÓRKI"

Dzisiejsze zaś plotki z Luksemburga zakończymy zestawieniem Wielkich Czwórek na trzech wielkich konferencjach pokojowych.

A więc:

Kongres Wiedeński — rok 1814,
ANGLIA, AUSTRIA, PRUSY, ROSJA

Kongres Wersalski — rok 1919
ANGLIA, FRANCJA, WŁOCHY, U. S. A.

Konferencja Paryska — rok 1946
ANGLIA, FRANCJA, U. S. A., Z. S. R. R.

Karol Małcużyński.

Biały węgiel Ukrainy

Na rusztowaniach odbudowującego się Dnieprostroju

Za kilka miesięcy świat techniczny Związku Radzieckiego łącznie z całą ludnością będzie przeżywał doniosłą uroczystość, mianowicie — słynna Dnieprowska Elektrownia Wodna im. Lenina po swym uruchomieniu zacznie ponownie wysyłać energię elektryczną. Ten największy zakład energetyczny został przez Niemców wysadzony w powietrze przy ich odwrocie z Zaporoża.

Hitlerowcy zniszczyli olbrzymią tamę, przegradzającą Dniepr i spiętrzającą poziom wody na 37,5 m. Tylko ruiny pozostały z centralnego budynku maszyn i licznych urządzeń technicznych.

Znaczenie Elektrowni Dnieprowskiej zarówno dla Ukrainy, jak i dla całego Związku Radzieckiego, było olbrzymie. Pracowało tu 9 turbin, każda o mocy 90 tys. koni mechanicznych. Jedenaście linii przesyłowych o długości 1.500 km zasilało tanią energią elektryczną wielkie zakłady, zgrupowane w pobliżu, Krzyworoskie Zagłębie rudy żelaznej, fabryki Dniepropietrowska, Nikopola i innych miast. Elektrownia zaoszczędzała państwu rocznie ponad 2 miliony ton węgla kamiennego.

Już dwa lata pracuje na obu brzegach Dniepru przy Zaporożu wielotysięczna armia budowniczych. W tym czasie przeprowadzono już olbrzymią pracę. Zdemontowano 17 tysięcy ton konstrukcji a zmontowano od nowa 10 tysięcy ton. Prawie całkowicie odbudowano tamę z jej 48-ma ciężkimi zamknięciami śluzowymi. Brzegi Dniepru znów zostały połączone potężną ścianą. Napór wody będzie z miesiąca na miesiąc powiększał się i w grudniu pozwoli na uruchomienie pierwszej turbiny.

Montaż pierwszej turbiny już jest w toku, przy czym niektóre części jej ocalałe przy wybuchu, zostaną po wyremontowaniu wykorzystane. Inżynierowie radzieccy zmuszeni są rozwiązywać takie skomplikowane i niespotykane dotychczas w praktyce światowej zadania, jak wyprostowanie zdeformowanych konstrukcji, znitowanych ze stalowych warstw arkuszy o grubości 25 mm.

Przy odbudowie elektrowni trzeba było przezwyciężać poważne i różnorakie trudności. W pierwszych miesiącach odbudowy z powodu braku budynków mieszkalnych, mieszkano w ruinach. Materiały budowlane i żywność były dostarczane samolotami. Pracowano przy świetle lamp naftowych, lecz obecnie te początkowe trudności są opanowane. Dnieprostroj posiada już własne zakłady mechaniczne, betonowe oraz własne kamieniołomy. Zbudowano 60 km linii kolejowych. Korytem Dniepru dostarczane są na budowę tysiące metrów sześciennych drewna. Wespół z elektrownią na obu brzegach Dniepru odbudowuje się miasto — Zaporoże Wielkie.

Odbudowana elektrownia będzie jeszcze bardziej potężna i piękniejsza niż była przed wojną. Zamiast 558 tysięcy kilowatów będzie ona wytwarzała 648 tysięcy kilowatów energii. Spiętrzenie wody będzie wyższe o 1.8 m, co pozwoli na instalację jeszcze potężniejszych turbin. W ciągu najbliższych trzech lat wszystkie 9 turbin Dnieprostroju zostanie zmontowane. Upłynie niewiele czasu i znów zapłoną nad odbudowującą się Ukrainą światła hydrostacji dnieprowskiej, znów popłynie przewodami jej do zakładów uprzemysłowionego południa ZSRR potężna energia Dniepru.

W. B.

Nowe wydawnictwa

Przegląd Ustawodawstwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" ukazał się „Systematyczny Przegląd Ustawodawstwa Polski Odrodzonej" w opracowaniu Dra St. Nowińskiego, Adw. M. Warnca, Dra J. Wiszniewskiego przy współudziale Dra I. Różańskiego. Ten wielki, liczący ponad 800 stron, tom zawiera ustawy, dekrety i rozporządzenia ogłoszone w Dzienniku Ustaw od dnia 15 sierpnia 1944 roku (pierwszy numer po wyzwoleniu) do dnia 31 października 1945 roku (Nr. 47).

Autorzy posegregowali bogatą treść naszego powojennego ustawodawstwa według określonego szematu, dzieląc całokształt aktów prawnych na 4 działy, a mianowicie: 1) Ustawy zasadnicze, władza ustawodawcza, władze centralne, 2) Wymiar sprawiedliwości, 3) Administracja i samorząd, 4) Stosunki międzynarodowe. Rzecz oczywista, że bardzo obszerne działy 2) i 3) rozpadają się na szereg mniejszych rozdziałów według treści danych ustaw i dekretów. Tak np. wydzielone są „prawo i postępowanie karne" i „koszty i opłaty" w dziale drugim, lub „prawo pracy i spółdzielnie" i „opieka społeczna i ubezpieczenia" w dziale trzecim.

Do ważniejszych ustaw i dekretów komentatorzy dodali wyciągi z okólników, tezy konferencji sędziowskich i własne wyjaśnienia. Do niektórych ustaw, jak np. ustawa o majątkach opuszczonych i porzuconych, wyjaśnienia są dość obszerne (w komentarzu do tej ustawy znaleźliśmy nawet powołanie się na artykuł, ogłoszony w „Robotniku" na ten temat).

Wielką pracę autorów, ułatwiającą nieprawnikom, a nawet i prawnikom zorientowanie się w setkach nowych aktów prawnych, pomniejsza w znacznej mierze fakt, że „Przegląd Ustawodawstwa" jest doprowadzony tylko do końca października 1945 roku. Tak np. wspomniana ustawa o majątkach opuszczonych uległa po tej dacie daleko idącym zmianom. Szereg innych przepisów już teraz nie obowiązuje, natomiast ukazały się liczne nowe akty prawne.

Autorzy zapowiadają w przedmowie wydawanie w pewnych odstępach czasu odpowiednich dodatków. Dodatki takie są niezbędne dla zachowania wartości „Przeglądu Ustawodawstwa". Byłoby przy tym bardzo pożądane, by data ukazania się pierwszego dodatku nie odbiegała za bardzo od daty uwzględnionych w nim aktów prawnych.

Dobrze ułożony skorowidz alfabetyczny podaje, niestety, tylko działy i rozdziały, a nie stronice tomu, co utrudnia odszukanie danego tekstu. Może to dałoby się naprawić przy wydaniu pierwszego dodatku.

J.

GŁOSY I ODGŁOSY

CO MÓWIĄ ŻONY ZBRODNIARZY NORYMBERSKICH

(rd) *Podczas, gdy dwa tuziny zbrodniarzy, zasiadających na norymberskiej ławie oskarżonych, oczekuje trwożnie wyroku, żony ich prowadzą całkiem swobodne i przyjemne życie. Niemiecki dziennik „Morgen - Freiheit", wychodzący w amerykańskiej strefie okupacyjnej, podaje ciekawe szczegóły, dotyczące trybu życia towarzyszek najwybitniejszych „norymberczyków".*

Żona Rudolfa Hessa cieszy się pełną swobodą (mieszka ona w strefie amerykańskiej) i żyje w przepychu, wśród bogactw zagrabionych w swoim czasie przez jej „utalentowanego" małżonka. Przez cały czas trwania procesu norymberskiego korzysta ona z każdej sposobności, by oświadczyć, że ubóstwia swego męża nie tylko z miłości, lecz również jako symbol narodowego „socjalizmu"... Hessowa zamierza wydać swój pamiętnik i ma nadzieję, że rozejdzie się on w dużej ilości egzemplarzy w Stanach Zjednoczonych, albowiem „będzie to prawdziwa historia partii narodowo-„socjalistycznej", tak, jak Rudolf i ja widzieliśmy ją, poczynając od dnia, kiedy po raz pierwszy w życiu zetknęliśmy się z Adolfem Hitlerem".

Żona gen. Jodla oznajmiła niedawno: „Mojednej sposobności porozmawiania z korespondentami prasy zagranicznej, by zaznaczyć, iż swojego męża uważa za wielkiego niemieckiego męża stanu (ciekawe co myślą o tym korespondenci).

Żona Vitkuna Quislinga — głośnego zdrajcy Norwegii, b. premiera rządu okupacyjnego, straconego już za swoją haniebną działalność — oświadczyła niedawno, że mąż jej był „męczennikiem, który oddał życie za... wolność nordycką".

Żoną gen. Jodla oznajmiła niedawno: „Moje zdanie, jako dobrej patriotki, jest takie, że wszyscy Niemcy powinni się wzajemnie popierać, a nie zwalczać. Kobiety niemieckie nigdy nie zrozumieją, dlaczego i poco Stany Zjednoczone i Anglia wmieszały się do tej wojny".

Tak sobie „gwarzą" swobodnie i beztrosko „niewinne" małżonki największych łotrów hitlerowskiego reżimu. Być może, stosują się one do wskazówek ex-fuehrera, wydanych na wypadek upadku narodowego „socjalizmu".

Jak oświadczyła niedawno żona b. prezesa Związku Niemców Amerykańskich, Kuhna, fuehrer myślał o wszystkim. Kobiety niemieckie otrzymały dokładne instrukcje na wypadek, gdyby Niemcy poniosły klęskę. Specjalnie ścisłe dyrektywy otrzymały żony i córki aresztowanych albo zabitych przywódców narodowo-„socjalistycznych".

Czy nie byłoby rozsądniej, p. gen. Mac Narney, osadzić te panie pod ściślejszą kontrolą amerykańskiej policji okupacyjnej?

POCZTA RAKIETOWA

Ministerstwo Lotnictwa w Anglii planuje założenie stałej stacji pocztowej, która wysyłałaby listy i paczki za pomocą rakiet. Pierwsze próby tego rodzaju robione były 14 lat temu. Roku 1934 młody wynalazca niemiecki Gerhart Zucker próbował połączyć w ten sposób dwie miejscowości, leżące na wyspach wschodnich, Scarpa i Lewis, które oddalone były od siebie o półtorej mili.

Listy ofrankowane były własną marką. Pierwszy pocisk zrobiony z aluminium, eksplodował niedaleko wyrzutni, niszcząc całą pocztę, a Zucker otrzymał zawiadomienie z Ministerstwa Lotnictwa, że dalsze próby mogą być robione tylko pod kontrolą. O wynalazcy słuch zaginął, nie zginął jednak pomysł. Obecnie robione są próby przesyłania korespondencji w pocisku systemem rakietowym na odległość 3.000 mil przez ocean.

JAPOŃCZYCY ŁAMALI JEŃCOM USZY

W związku z procesami oficerów, którzy powrócili z japońskich obozów, wychodzą na jaw dalsze szczegóły obchodzenia się Japończyków z jeńcami wojennymi. Oficerowie angielscy musieli przede wszystkim przysiąc, że nie będą próbowali ucieczki. Japoński kodeks karny przewidywał karę śmierci za tego rodzaju próby. Oskarżeni — zapytani, dlaczego zgodzili się przysięgać — odpowiadają, że czterej oficerowie, którzy przysięgi odmówili zostali odstawieni do obozu w takim stanie, że pozostałym odeszła ochota do nieposłuszeństwa. „Gestapo" japońskie działało nie gorzej od niemieckiego.

„Gdyby sędzia wiedział, co pozostało z tych ludzi, sam by przysięgał" — odpowiadają oskarżeni.

Czterech innych oficerów, zamieszanych w sprawę radia zostało poddanych torturze wody: związano im wykręcone łokcie i kolana, żeby żołądek nie mógł swobodnie działać i wlewano w gardło kubłami jakieś cuchnące płyny, tak, że się dusili. Kilku z nich zmarło. Innym łamano uszy.

Japończycy stosowali również zbiorową odpowiedzialność i bili, jeżeli któryś z więźniów poskarżył się przedstawicielom Czerwonego Krzyża, którzy czasami odwiedzali obóz.

Zjazd Kaszubów w Szczecinie

W ramach uroczystości 25-lecia Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się w dniu 21 i 22 września w Szczecinie wielki zjazd Kaszubów. Będzie to zarazem dobitną odpowiedzią na rzekome twierdzenia niemieckie, że Kaszubi są szczepem niemieckim

Szproty znowu się pojawiły
koło polskiego wybrzeża

Jednym z bogactw Bałtyku przez długi czas w okresie międzywojennym był szprot, stanowiący podstawę rybołówstwa i przemysłu wędzarniczego.

Z niezbadanych dotąd przyczyn ryba ta znika z naszych wód na długie okresy czasu, trwające nieraz kilkanaście lat, po czym pokazuje się znowu i przez dłuższe okresy jest poławiana w obfitości. Obecnie, zdaje się, po dłuższej przerwie zaczynamy wchodzić w okres połowów. W roku zeszłym szprot ukazał się w minimalnych ilościach, w roku obecnym jest go już więcej, jednakże władze rybackie zastosowały przepisy ochronne i zabraniają w dalszym ciągu poławiania szprotów.

Zarządzenie to ma umożliwić regenerację tej cennej, smacznej i popularnej ryby, ulubionej zresztą przez dzieci.

Sezon połowu szprotów rozpoczął się we wrześniu i trwa aż do wiosny z największym nasileniem w okresie zimowym.

Rybacy kutrowi, wyrównując stracony sezon, poławiają mniej wartościowego dorsza, kompensując jakość ilością, natomiast rybacy łódkowi odczuwają boleśnie niemożność poławiania szprotów, gdyż mając ściśle ograniczone możliwości, nie równoważą straconego sezonu dalekomorskimi połowami innych gatunków ryb.

Rybak łódkowy przywozi średnio z połowu około 300 kg. ryby. Oczywiście inną wartość ma 300 kg. dorsza, a inną kilkakrotnie wyższą miałoby 300 kg. szprotów.

Było by pożądane, aby władze rybackie, wchodząc w ciężkie położenie rybaków łódkowych, zezwoliły na połowy szprotów przy brzegu za pomocą sieci zastawnych (manc). Ten sposób nie wyniszcza rybostanu i nie wpływa ujemnie na „pogłowie" szprotów, a poprawia ciężką dolę rybaków łódkowych.

Delegacja szwajcarska u Prezydenta Warszawy

Delegacja szwajcarska Towarzystwa pomocy dzieciom złożyła wizytę Prezydentowi m. st. Warszawy inż. Tołwińskiemu i opowiedziała o swej akcji już dokonanej w Polsce i dalszych szych zamierzeniach.

Delegacja zadeklarowała pomoc Szwajcarii dla Warszawy, m. in. w postaci przysłania brygady do usuwania gruzów.

Paczki od rodzin z W. Brytanii

W związku z notatką, jaka ukazała się w prasie o wysyłaniu paczek indywidualnych przez delegaturę PCK w Londynie do adresatów w Kraju — Zarząd Główny PCK wyjaśnia, co następuje:

Delegatura PCK w Londynie wysyła paczki do Kraju jedynie na prośbę członków rodziny lub przyjaciół danego adresata, przebywających w Anglii. Wszystkie osoby, które pragną otrzymać paczkę za pośrednictwem PCK, winny zwrócić się do swoich krewnych i przyjaciół na terenie W. Brytanii. Po wpłaceniu przez nich sumy, stanowiącej cenę nabycia paczki, delegatura PCK paczkę prześle do Polski.

Wycofanie 500 złotowych banknotów

Narodowy Bank Polski przypomina, że z dniem 16 września 1946 r. przystępuje do wycofania z obiegu biletu bankowego wartości 500 zł, emisji 1944 r.

Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 16 grudnia 1946 r. i będą przyjmowane do wymiany przez wszystkie Oddziały Narodowego Banku Polskiego od 16 września 1946 r. do 16 grudnia 1946 r. włącznie.

Poczynając od 17 grudnia 1946 r. do 16 marca 1947 r. włącznie, wymianę załatwiać będzie tylko Skarbiec Emisyjny Narodowego Banku Polskiego.

NSZ rabuje paczki
nadesłane z Ameryki

Bandy NSZ-owskie urządziły w czasie od 1 lipca do 13 sierpnia 1946 r. napady na Agencję Pocztowe Mętwica, Niedzica, Wiśniowa nad Wisłokiem, Józefów nad Wisłą, Moderówka, wreszcie na wagon pocztowy Gdynia — Białystok. W czasie tych napadów bandy te zrabowały 89 paczek przysłanych z Ameryki dla podratowania rodzin emigrantów amerykańskich w Polsce.

Wydawana w Ameryce i na usługach NSZ stojąca prasa polsko-amerykańska, rzucająca różne oszczerstwa na polską pocztę, tego z pewnością nie napisze, że paczki tu i ówdzie giną, ale skutkiem rabunków band NSZ-owskich.

Samopomoc chłopska
organizuje życie wsi Dolnego Śląska

Związek Samopomocy Chłopskiej stanowi na Dolnym śląsku organizację, skupiającą w swych szeregach dziesiątki tysięcy członków. W lutym rb. liczył on zaledwie 13 tys. członków, obecnie ilość członków wzrosła czterokrotnie i wynosi 42.520 chłopów, zrzeszonych w 33 zarządach powiatowych oraz w 274 (na 300 gmin) zarządach gminnych.

Związek posiada bogato rozbudowaną sieć spółdzielczą, wynoszącą 230 spółdzielni gminnych oraz 10 powiatowych. Bierze on czynny udział w pracach związanych z osadnictwem na Ziemiach Odzyskanych, z oświatą i kulturą, elektryfikacja wsi, przejmowaniem resztówek, dostarczaniem rolnikom nawozów, sprzętu i kredytów.

Ostatnio Związek zawarł umowę z Państw. Przeds. Traktorów na Dolnym Śląsku o wydzierżawienie 100 traktorów do prac jesiennych w gospodarstwach indywidualnych.

Dla rolników
ziarno na siew jesienny

Związek Gospodarczy R. P. „Społem" zakupił dla Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na rynku krajowym 5.645 ton żyta siewnego oraz 45 ton pszenicy siewnej.

Zboże to zostanie rozdzielone między poszczególne województwa. Województwo Kieleckie otrzyma 1.265 ton żyta i 25 ton pszenicy, woj. Warszawskie — 575 ton żyta, woj. Białostockie — 415 ton żyta, woj. Krakowskie — 920 ton żyta i 20 ton pszenicy, woj. Rzeszowskie — 1.925 ton żyta, woj. Pomorskie — 225 ton żyta, woj. Łódzkie — 320 ton żyta.

Ziarno siewne otrzymują rolnicy na skrypty dłużne, do zwrotu w naturze po żniwach w 1947 r., w relacji 110 kg. za 100 kg. otrzymanego ziarna.

„Społem" skupuje zboże siewne w dalszym ciągu. Ogółem przewidywany jest zakup jeszcze około 7,5 tysiąca ton żyta i około 1.250 ton pszenicy.

Stulecie BROWARU ZAMKOWEGO w Cieszynie

Państwowy Browar Zamkowy w Cieszynie obchodził 1-go września rb. stulecie swego istnienia. Uroczystość zgromadziła poza pracownikami przedstawicieli miejscowych władz, delegacje państwowych browarów ze Śląska i woj. krakowskiego, oraz delegacje Zjednoczenia Piwowarsko - Słodowniczego z Warszawy i Zabrza.

Uroczystość rozpoczęła się pochodem pracowników i gości do kościoła OO. Bonifratrów. Po nabożeństwie i okolicznościowym kazaniu, nastąpił powrót do pięknie flagami i festonami przyozdobionego Browaru, gdzie w wielkiej sali słodowni odbyła się część oficjalna.

Dyrektor Browaru inż. **Kwinto**, przedstawiając dzieje zakładu, podkreślił, że sto lat jego istnienia, to sto lat pracy polskiego robotnika, pracującego w różnych warunkach i okolicznościach, a od 2 lat na rzecz państwa. Mimo trudnych warunków, wysiłek załogi sprawił, że Browar zdolny jest obecnie nawet przekroczyć produkcję przedwojenną.

Z okazji stulecia Browaru, 15-tu robotników otrzymało dyplomy za długie lata pracy oraz — wraz z dalszymi 9-cioma — nagrody pieniężne. Do jubilatów i pracowników przemówili następnie: dyr. **Stemler** z Centrali Zjednoczenia, dyr. **Bielnicki** z oddziału w Zabrzu, przewodniczący Rady Zakładowej **Kercz**, a w imieniu jubilatów — pracownik **Kozioł**. Dyr. Stemler podniósł jedność branży piwowarskiej w pracy dla Państwa, która w wykonaniu planu rocznego daje Państwu ok. 900.000 zł. dochodu.

Uroczystość zakończyła się wspólnym skromnym obiadem. Kilka tysięcy mieszkańców Cieszyna odwiedziło tego dnia Browar Zamkowy.

Szerokie uprawnienia Komisyj Oświatowych
Współpraca samorządu i władz szkolnych

Prezydium Rady Narodowej w trosce o upowszechnienie oświaty ustaliło wytyczne dla Komisji Oświatowych przy gminnych, powiatowych i wojewódzkich radach narodowych. Komisje oświatowe powołane zostały dla zrealizowania zasady współdziałania samorządu terytorialnego z władzami szkolnymi.

Komisje Oświatowe mają za zadanie opracowywanie wszelkich spraw kulturalno - oświatowych. Do najważniejszych zadań komisji należy współdziałanie w organizowaniu i prowadzeniu utrzymywanych przez samorząd terytorialny szkół oraz instytucji oświatowych, wychowawczych i zdrowotnych.

Ustalone przez Prezydium Rady Narodowej wytyczne przewidują szeroki udział Komisji Oświatowych w walce z analfabetyzmem i w organizowaniu nauczania dla dorosłych. Członkowie Rad Narodowych, znając potrzeby swego terenu, mają prawo i obowiązek projektowania budowy szkół i instytucji oświatowych, burs, a także nieszkań dla nauczycieli, oraz inicjowanie pomocy materialnej dla niezamożnych uczniów.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej zleca Komisjom oświatowym ważny obowiązek czuwania nad ogólnym kierunkiem wychowania w szkołach w duchu demokratycznym, nad budzeniem w młodzieży uczuć patriotycznych oraz poczucia obowiązków obywatelskich względem demokratycznego Państwa.

„Skarb rodziny Goupi"

Na ekranie kina Atlantic ukazał się film, produkcji francuskiej, p. t. „Skarb rodziny Goupi", reżyserii Jaques Beckera.

„Skarb rodziny Goupi" jest filmem sensacyjnym, jednak motyw kryminalny nie jest tu dominujący.

Film osnuty jest na tle życia chłopa francuskiego, przedstawionego realistycznie bez żadnego polerunku. Chłopa takiego, jakim on jest —oszczędnego, aż do skąpstwa i związanego poczuciem solidarności ze swą rodziną z którą wiążą go w więzy krwi bez względu na to, jaki jest jego z nią kontakt życiowy. To poczucie solidarności jest chwilami dla nas wprost nie zrozumiałe. Jest to pewnego stopnia fanatyzm rodzinny.

Wykonanie filmu jest bez zarzutu. Technika na wysokim poziomie. Gra wszystkich aktorów znamionuje głębokie przestudiowanie tematu; jest ona wycyzelowana do najdrobniejszych szczegółów.

Reżyserowi, który chciał uchwycić ducha życia chłopa francuskiego, udało się, przy grze aktorów wysokiej klasy, spełnić swoje zadanie całkowicie.

Na szczególną uwagę zasługują zdjęcia panoramowe na wysokim poziomie artystycznym.

Film „Skarb rodziny Goupi" jest najlepszym pod względem artystycznym, filmem tego typu, jaki dotarł do nas po wojnie. Świadczy on, że wypadki ostatnich sześciu lat nie odebrały Francji przewodnictwa artystycznego.

(W. S.).

Pierwszy statek angielski w porcie szczecińskim

We wtorek po południu wpłynął do portu w Szczecinie pierwszy statek pod flagą angielską. Statek ten przybył z transportem 320 koni, jakie otrzymuje Polska w ramach dostaw UNRRA i rozpoczął wyładowywanie. Konie przeznaczone są dla rolników podszczecińskich.

Rejon Portowy Dolnej Odry gościł dotychczas statki pod flagą międzynarodową, duńską, szwedzką, polską i rosyjską. Zaznaczyć tu trzeba, że w ostatnich dniach wzrost ruchu w porcie szczecińskim jest poważny. Codziennie prawie wpływają barki i statki.

Wrzesień—miesiącem odbudowy Warszawy

SPORT

Polonia wygrywa turniej szóstkowy

W dniu wczorajszym na Stadionie WP zakończył się piłkarski turniej szóstkowy, zorganizowany w ramach obchodu 25-lecia pracy WOZPN.

W półfinałach „Polonia" wygrała z „Legią" 2:1, a „Grochów" pokonał „Koło" 3:0.

W finale „Polonia", grając w składzie Borusz, Szczepaniak, Gierwatowski, Brzozowski, Szularz i Ochmański, pokonała „Grochów" 2:1.

W walce o III-cie miejsce „Legia" wygrała z „Kołem" 4:0.

Cracovia — Wisła 1:0 (1:0)

Wydawało się, że spotkanie to będzie formalnością i że „Wisła" wyzyskując atut własnego boiska i osłabienie linii obrony „Cracovii" (brak zdyskwalifikowanego Gędłka), zapewni sobie łatwo drogę do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski. Tymczasem „Cracovia" pokonała „Wisłę" i skomplikowała sytuację, albowiem przed niedzielą musi już być wyłoniony mistrz Krakowa, który w niedzielę musi rozegrać już zawody przeciw HKS „Czuwaj" (mistrz Przemyśla) o mistrzostwo Polski.

Co do meczu „Cracovii" z „Wisłą" zwycięstwo „Cracovii" uznać trzeba za równie szczęśliwe, jaki zasłużone. Zwycięzcy górowali nad przeciwnikiem głównie w linii ataku. Napad „Wisły" grał bowiem kompromitująco słabo.

W ataku „Cracovii" pierwsze skrzypce rał Rożankowski I, strzelec zwycięskiej bramki.

Zawody prowadził doskonale sędzia Monyla.

Pierwsze zawody strzelecko-sportowe wojska okręgu pomorskiego

Dnia 3 września rb. rozpoczęły się w Szczecinie pierwsze zawody strzelecko - sportowe o mistrzostwo Morskiego Okręgu Wojskowego, jako eliminacje do mistrzostw Wojska Polskiego, które odbędą się od dnia 20 bm. w Warszawie.

Program zawodów jest bardzo bogaty i urozmaicony. Obejmuje on konkurencje lekkoatletyczne, pływanie i skoki do wody, szermierkę na bagnety, boks, walki wręcz, tor przeszkód, marsz 20 km. ze strzelaniem, gimnastykę i gry sportowe (piłka nożna, siatkowa i koszykówka). Uroczyste zakończenie zawodów i wręczenie nagród odbyło się dnia 8 września. Zwycięskie zespoły sportowe otrzymały cenne nagrody.

Najważniejszą jednak nagrodą dla żołnierzy - sportowców będzie możność zademonstrowania swej sprawności i tężyzny fizycznej przed Dostojnikami Państwowymi i przed Naczelnym Dowódcą w dniu 20 września w Warszawie.

Szczegółowe wyniki poszczególnych konkurencji podamy bezpośrednio po zakończeniu zawodów.

WIEŚCI Z KRAJU

WARSZAWA — ŁÓDŹ — GDAŃSK

Odbyła się inauguracja komunikacji lotniczej pomiędzy Łodzią a Warszawą i Gdańskiem.

Na liniach tych samoloty kursują według następującego rozkładu: odlot z Warszawy do Łodzi o godz. 9 min. 40, przybycie do Łodzi o godz. 10 min. 20; odlot z Łodzi do Gdańska o godz. 10 min. 50, przybycie do Gdańska o godz. 12 min. 20; odlot z Gdańska do Łodzi o godz. 12 min. 50, przybycie do Łodzi o godz. 14 min. 20; odlot z Łodzi do Warszawy o godz. 14 min. 50, przybycie do Warszawy o godz. 15 min. 30.

300.000 DRZEWEK DLA WARSZAWY

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu PPS, przedstawiciele Powiatowego Komitetu w Inowrocławiu zadeklarowali gotowość ofiarowania stolicy 300.000 drzewek wartości 15 milionów zł. Sprawą dostarczenia Warszawie zadeklarowanych drzewek zajmie się pomorska organizacja PPS na podstawie planu, opracowanego wspólnie z zarządem miejskim miasta stołecznego Warszawy.

PRACE PORZĄDKOWE W SZCZECINIE

W Szczecinie rozpoczęto prace mające na celu oczyszczenie z gruzu ulic. Jako pierwsi za przykładem Warszawy zabrali się do pracy studenci szczecińskiej akademii handlu zagranicznego i morskiego. Oczyszczą oni ulice prowadzące do gmachu akademii.

UROCZYSTOSCI NAD RZEKĄ PIESNICĄ KU CZCI 14.000 ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW

Nad brzegami rzeki Pieśnicy w lasach dawnej puszczy Darzlubskiej i Wierzchocińskiej Niemcy w czasie okupacji urządzili olbrzymie miejsce kaźni, gdzie na samym początku wojny od 10 września do 12 grudnia 1939 r. zamordowali z górą 14.000 mieszkańców wybrzeża. Przed decydującą klęską hitleryzmu w jesieni 1944 r. Niemcy przywieźli więźniów z obozu koncentracyjnego w Stuthofie i rozpoczęli wydobywać zwłoki, a następnie palić na stosach.

W dniu 22 bm. Polski Związek Zachodni urządza wielką manifestację ku czci pomordowanych ofiar nad brzegami Pieśnicy, z udziałem ludności całego Wybrzeża i Kaszub.

Dnia 12 września 1946 roku rozstał się z tym światem

Ś. † P.

Antoni MARCINIAK

nasz ukochany mąż ojciec i dziadek, przeżywszy lat 68.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy na Powązkach dnia 17 b. m. we wtorek o godz 11. po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I RODZINA.

1728

Dnia 12 września 1946 roku zakończył swój pracowity żywot

Ś. † P.

Antoni MARCINIAK

Założyciel i Dyrektor Fabryki Żyrandoli Elektrycznych A. Marciniak S. A., odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za działalność na polu rozwoju rzemiosła i przemysłu polskiego.

W zmarłym tracimy światłego Przewodnika, troskliwego Gospodarza i szlachetnego Człowieka.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Pracownicy Fabryki Żyrandoli Eektrycznych A. Marciniak S. A. pod Zarządem Państwowym.

1729

ŻYCIE GOSPODARCZE

Uczmy się planowania gospodarczego

Polski świat techniczny razem z całym krajem rozpoczął nowy etap historyczny. Z państwa rolniczego, zachwaszczonego przez cudzoziemskich kapitalistów i rodzimych obszarników, stajemy się państwem przemysłowym o uspołecznionym przemyśle kluczowym, bez kapitalistów i zdemokratyzowanym rolnictwie, bez obszarników.

Po raz pierwszy kluczowe pozycje gospodarki polskiej znajdują się rzeczywiście w polskich rękach.

Po okresie zapoznawania się ze zniszczoną gospodarką i żywiołowego ruszania odbudowy przestąpiliśmy w końcu 1945 roku do tworzenia podstaw uspołecznionej polskiej gospodarki planowej.

Wyrazem tego nowego historycznie niesłychanie doniosłego etapu gospodarki polskiej było utworzenie Centralnego Urzędu Planowania.

KONGRES TECHNIKÓW WSTĘPEM DO NAUKI

Nie wystarczy jednak utworzenie specjalnego, choćby najlepiej projektowanego urzędu, aby już tym samym dobrze planować i dobrze realizować plan gospodarczy. W kraju, gdzie cudzoziemscy magnaci kapitalistyczni kontrolowali 70 proc kluczowych gałęzi przemysłu nie łatwo przychodzi wychować kadry planistów i realizatorów planu w skali ogólnonarodowej.

Zbyt mało mamy specjalistów ekonomistów i inżynierów znających się na planowym gospodarzeniu majątkiem narodowym. Tego musimy się uczyć wszyscy, a zwłaszcza muszą się tego uczyć kadry pierwszych polskich planistów.

W tym celu musimy poprawić dwie zasadnicze wady dotychczasowego naszego planowania, a raczej prób planowania. Najpierw musimy nauczyć się łączyć planowanie finansowe i gospodarcze z planowaniem technicznym. W tej dziedzinie podjęto i już przeprowadzono szereg pozytywnych prac.

Jedną z ważniejszych prac tego rodzaju jest zwołanie Kongresu Techników Polskich w Katowicach, którego specjalnym i czołowym zadaniem będzie powiązanie planu gospodarczego z technicznym, danie szczegółowej fachowej, technicznej, naukowej i społecznej krytyki, obecnie po raz pierwszy w Polsce opracowanego Gospodarczego Planu 3-letniego i wreszcie, po krytyce, danie aprobaty Planu.

Realne związanie planu gospodarczego ze światem jego technicznych wykonawców bardzo istotnie wzmocni naukowy i społeczny autorytet i sprawność realizacyjną Planu. Ale to samo jeszcze nie wystarczy. Istnieje jeszcze drugi zasadniczy nurt usprawniania Planu.

Nasi planiści poza bezpośrednim kontaktem i kontrolą polskich techników i uczonych winni uczyć się planowania u innych narodów, dłużej i lepiej od nas znających i stosujących metody planowania gospodarczego.

Napewno planiści brytyjscy i amerykańscy mają dziś więcej wiedzy od nas. Wielu udoskonaleń technicznych, gospodarczych i planowaniowych możemy się od nich nauczyć. Powinniśmy wysyłać specjalne ekipy techników, ekonomistów i uczonych do studiowania w krajach najwyżej rozwiniętego kapitalizmu metod gospodarzenia i planowania, mimo że doskonale zdajemy sobie sprawę z zasadniczej ustrojowej niepełności i chronicznego kalectwa i fragmentaryczności planowania kapitalistycznego.

Istota ogólnospołecznego planowania z konieczności nieodłączną jest od socjalizmu.

Nasze metody planowania gospodarki ludowej z przewagą elementów uspołecznionych muszą być pełniejsze i doskonalsze od fragmentarycznego planowania kapitalistycznego, tym nie mniej możemy się czegoś na znajomości tamtych ułamkowych metod planowania nauczyć.

SKORZYSTAJMY Z DOŚWIADCZEŃ PRZYJACIÓŁ

Prócz najbardziej rozwiniętych krajów kapitalizmu istnieje jednak jeszcze kraj posiadający bez porównania doskonalsze metody planowania gospodarczego. Krajem tym jest nasz potężny zaprzyjaźniony sąsiad Związek Radziecki. Związek Radziecki od 1928 roku nieprzerwanie stosuje najpełniejszą do dziś gospodarkę planową i metody planowania gospodarczego udoskonalił do najwyższego dzisiaj poziomu światowego.

Centralny Urząd Planowania Gospodarczego, zwany krótko i popularnie w Związku Radzieckim Gospłanem już od lat 18 realizuje gospodarkę planową w najpotężniejszej i najpełniejszej skali.

POZNAJMY TAJNIKI GOSPODAROWANIA

Dotychczas inżynierowie i technicy polscy, mimo znajomości, a często podziwu i zazdrości dla wysokich walorów technicznych planowania socjalistycznego, jeszcze ciągle nie wyciągnęli praktycznych wniosków dla naszego kraju, co do techniki i form planowania polskiego.

A przecież prosi się o to co dnia nasza nowa rzeczywistość ludowa. Jeśli mamy się uczyć planowania od lepszych dziś od nas majstrów, to przede wszystkim powinniśmy się uczyć planowania od najlepszych dziś i najwybitniejszych planistów radzieckich.

W Gospłanie radzieckim tak samo, jak w ośrodkach planujących, angielskim i amerykańskim, winni tkwić specjalnie tam wysłani nasi ekonomiści i technicy, aby uczyć się planowania i poznać wszelkie tajniki tej wielkiej sztuki gospodarczej.

PRZEJDŹMY DO REALNYCH POCZYNAŃ

Niestety, dotychczas nie tylko nie uczyniła tego bezpartyjna inteligencja techniczna polska, lecz nawet nie zrobiły tego partie robotnicze. Od deklaracji o przyjaźni i serdeczności między narodami polskim i radzieckim winniśmy przejść do realnej codziennej praktyki tej przyjaźni we wszystkich dziedzinach życia. Np. wiadomo, że w nowej pięciolatce powojennej (lata 1946 — 1950) Związek Radziecki wyda olbrzymie dla nas nieosiągalne sumy na badania naukowe i techniczne, zmierzające do stworzenia nowych, wydajniejszych metod pracy w budownictwie i technice w ogóle.

My nie możemy sobie jeszcze na takie krociowe badania pozwolić. Ale ze zdobyczy nowej, wyższej techniki radzieckiej winniśmy natychmiast w interesie naszej gospodarki narodowej skorzystać.

W tym celu, tak jak do Stanów Zjednoczonych i Anglii, należałoby wysłać do Związku Radzieckiego inżynierów i techników na studia nowych, wydajniejszych metod pracy

Polscy inżynierowie i technicy wszelkich branż, zorganizowani w Naczelnej Organizacji Technicznej, powinni, mając na uwadze żywotne interesy techniki i gospodarki polskiej, wejść w jak najbliższy kontakt z techniką naszego sąsiada.

Inż. W.

Uregulowanie prawa własności w osadnictwie rolnym

Zarządzeniem Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 27 sierpnia r. b. w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, przystąpiono do czynności przygotowawczych w dziedzinie prawa własności obiektów użytkowanych przez osadników w osadnictwie rolnym. Czynności przygotowawcze polegają na zgłaszaniu przez osadników wniosków o przyznanie prawa własności użytkowanych obiektów. Wnioski będą stanowić podstawę do orzekania przez Komisję Osadnictwa Rolnego o wydaniu aktu nadania. Przyjmowanie wniosków rozpoczyna się z dniem 1 października 1946 r.

We wniosku o przyznanie prawa własności strona powinna zamieścić spis poniemieckiego inwentarza żywego i martwego, który służy bezpośrednio do celów produkcji rolnej (maszyny, narzędzia rolnicze, zboże i jego przetwory i t. p.).

Do złożenia wniosku o przyznanie prawa własności są obowiązane osoby, które przed dniem 1.I.1945 r. nie miały stałego miejsca zamieszkania na obszarze Ziem Odzyskanych, a w chwili obecnej posiadają w użytkowaniu na tym obszarze nieruchomość rolną, lub które przed dniem 1.I.1945 r. miały stałe miejsce zamieszkania na Ziemiach Odzyskanych, jeśli uzyskały Obywatelstwo Państwa Polskiego. Wniosek powinien być złożony do rąk Komisji Wnioskowej w miejscu położenia nieruchomości, na specjalnych formularzach.

Osadnicy winni przedłożyć dowody, stwierdzające przybycie na Ziemie Odzyskane w ramach akcji osiedleńczej.

Osadnicy, uprawnieni do otrzymania gospodarstwa bezpłatnie, tytułem odszkodowania, winni dołączyć do wniosku odpowiednie dowody, a więc repatrianci — opis mienia pozostawionego zagranicą lub orzeczenie odszkodowawcze PUR-u, a byli wojskowi odpis zaświadczenia o zdemobilizowaniu i zaświadczenie, stwierdzające udział w walkach o Polskę.

Dotychczasowi użytkownicy gospodarstw, którzy nie złożą wniosku o przyznanie prawa własności w określonym terminie, bez usprawiedliwienia, tracą prawo do dalszego użytkowania.

Przemysł drzewny Karpat

Przemysł drzewny Karpat — rejonu obejmującego góry i podgórze w części południowej Polski przedstawia odmienny charakter niż w innych dzielnicach Polski. Mechaniczny przemysł drzewny pierwiastkowy, przerabiający surowiec na półfabrykaty, odgrywa tutaj dominującą rolę.

Zakłady przemysłu drzewnego znajdują się przeważnie w pobliżu większych baz surowca drzewnego i w dolinach potoków i rzek. Jakkolwiek surowiec na ogół jest bliżej zakładów przemysłu drzewnego niż na nizinach, to jednak ze względu na naturalne ciężkie warunki komunikacyjne i zły stan dróg w górach transport surowca przedstawia kolosalne trudności i koszt transportu znacznie przewyższa koszt na nizinach. Rzeki górskie jak Dunajec, Poprad, Wisłok, przepływające w pobliżu kompleksów górskich są wykorzystywane do spławu drewna, co naturalnie ma wpływ na obniżenie kosztów transportu.

Na ogólną liczbę 94 tartaków w tej części Polski większość tartaków w liczbie 64 o 69 trakach są w rękach prywatnych. Tartaki prywatne są to małe jednogatrowe tartaki wodne nad potokami górskimi — bardzo prymitywnie urządzone, przecierają drewno, pochodzące z lasów niepaństwowych, to znaczy chłopskich lub samorządowych.

Tartaki państwowe w liczbie 30 i 67 trakach są przeważnie nowocześnie urządzone. Wydajność w tych tartakach jest o wiele wyższe niż w tartakach prywatnych i dochodzi do 2.00 m sześć. na trako - godzinę.

Tartaki państwowe jak Wisła, Sucha, Nowojowa, Nowy Targ posiadają urządzenia wtórnego przemysłu drzewnego, a mianowicie stolarnie mechaniczne i skrzynkarnie.

W planach Ministerstwa Leśnictwa na najbliższą przyszłość przewidziane jest unowocześnienie i utrzymanie tartaków o wysokiej wydajności. Tartaki państwowe małe, nierentowne, daleko oddalone od baz surowca będą stopniowo zlikwidowane.

Tartaki prywatne, prymitywne o przestarzałym urządzeniu, opierają swój byt głównie na drewnie z lasów niepaństwowych i częstokroć nielegalnego pochodzenia.

Jak wynika z naszych rozważań winny istnieć jedynie tartaki położone w pobliżu baz surowca jako warsztaty oparte na zdrowych zasadach ekonomicznych. (—)

Bilans brutto Narodowego Banku Polskiego na dzień 31 sierpnia 1946 r.

AKTYWA	Złotych
1. Pieniądze i należności zagraniczne	940.699.491.83
2. Portfel wekslowy i pożyczki zabezp. zastawami	30 691.948.896.23
3. Dług Skarbu Państwa	21.176.207.290.41
4. Rachunek wymiany	3.956.354.182.46
5. Inne aktywa	7.970.805.675.41
	64 736.015.536.34

PASYWA	Złotych
1. Kapitał zakładowy	250.000.000.—
2. Obieg biletów bankowych	44.217.923.426.—
3. Natychmiast płatne zobowiązania	13.078.195.049.35
4. Inne pasywa	7.189.897.060.99
	64.736.015.536.34

Naczelnik Centralnej Księgowości:
(—) w-z **Curzytek**
Naczelny Dyrektor:
(—) p. o. **Dr. Trąmpczyński**

Marnotrawstwo butelkowe

W okresie dźwigania się Polski z całkowitego prawie zniszczenia spowodowanego częściowo działaniami wojennymi, a w głównej mierze niszczycielską działalnością okupanta na naszych ziemiach, trudno jest zaspokoić z dnia na dzień narastające potrzeby, wynikające z szybko następującego procesu odbudowy kraju i jego życia gospodarczego. Potrzeby te są ogromne, skutkiem czego poszczególne przemysły są tak przeciążone zamówieniami, że częstokroć muszą przeprowadzać selekcję zapotrzebowań i załatwiać je w kolejności, wynikającej z hierarchii potrzeb względnie ograniczać wysokość zapotrzebowań

Obok wielu gałęzi przemysłu o zasadniczym znaczeniu dla odbudowy zniszczeń wojennych wielkie zadania spadły również na barki hutnictwa szklarskiego. Przemysł ten dość szybko odbudowuje się i zwiększa swą produkcję, nie będąc jednakże w możności zaspokoić wszelkich zgłaszanych zapotrzebowań — stosuje z konieczności wspomniane wyżej ograniczenia w przyjmowaniu zamówień.

Duży odcinek pracy hut szkła stanowi wyrób butelek, których głównym odbiorcą jest Monopol Spirytusowy. Aby w możliwie małym stopniu absorbować huty wyrobem butelek monopolowych, a tym samym zwiększyć produkcję szkła do innych celów gospodarczych. Monopol Spirytusowy od początku swej działalności w Odrodzonej Polsce stosuje skup butelek po swoich wyrobach w celu ponownego używania ich do produkcji (nalewu). Wprowadzenie butelek zwrotnych do procesu produkcji monopolowej ma jednak na celu nie tylko odciążenie hut, sięga ono głębiej w istotę zagadnień gospodarczych trudnego okresu odbudowy — mianowicie ma na celu regenerację dobra gospodarczego, które rozproszone w terenie niszczeje, a zebrane i zwrócone do użytku stanowi znaczną wartość w majątku narodowym.

Sprawa zwrotu butelek monopolowych ma jeszcze inny, nie mniej ważny. aspekt natury społeczno - gospodarczej — mianowicie Monopol Spirytusowy za zwrotne butelki płaci oddawcy od 2—5 zł. za butelkę, zależnie od pojemności butelki, a ponadto daje godziwy zarobek zbiornicom butelek zwrotnych, a przede wszystkim sklepom spółdzielczym. Jeżeli przyjmiemy, że zwrotowi powinno podlegać około 80 proc. butelek i, że średnia cena butelki wynosi 3 zł., posiadacze butelek zainkasują z kasy Monopolu Spirytusowego miesięcznie około 24.000.000.— zł., a łącznie z prowizją punktów skupu około 32.000.000.— zł. miesięcznie. W stosunku rocznym stanowi to kwotę 380.000.000.— zł., o którą powiększą się jednocześnie majątek narodowy i zdolność nabywcza społeczeństwa. jeżeli butelki zamiast zalegać po piwnicach, strychach, schowkach i innych zakamarkach, a nawet śmietnikach, trafią z powrotem do obrotu gospodarczego.

Wszystkie sklepy monopolowe i spółdzielcze, sprzedające wyroby Monopolu Spirytusowego skupują jednocześnie butelki zwrotne, płacąc konsumentowi następujące kwoty:

za 1 butelkę o pojemności 1 litra zł. 5.—
za 1 „ „ 0,5 „ „ 3.—
za 1 „ „ 0.25 „ „ 2.—

Hurtowy skup butelek zwrotnych prowadzą Wytwórnie Monopolu Spirytusowego, które płacą dostawcom hurtowym następujące ceny za butelki:

za 1 butelkę o pojemności 1 litra zł. 6.—
za 1 „ „ 0,5 „ „ 4.—
za 1 „ „ 0,25 „ „ 3.—

Nie należy przeto lekceważyć posiadania kilku butelek monopolowych i trzeba obowiązkowo oddać je, a właściwie sprzedać w którymkolwiek punkcie detalicznej sprzedaży wyrobów Monopolu Spirytusowego lub zgłaszającym się agentom firm skupujących butelki. Postępując w ten sposób przyczyniamy się do złagodzenia trudności gospodarczych kraju.

Przeszło 70 tys. kobiet w związku włókniarzy

Związek Zawodowy Pracowników i Robotników Przemysłu Włókienniczego w Polsce rozrasta się coraz bardziej. Liczba członków tego Związku w ub. miesiącu doszła do 153 796 osób.

Specjalnie daje się zauważyć wzrost liczby kobiet, która w chwili obecnej sięga do 70.632 Duży napływ członków notowany jest również na terenach Ziem Odzyskanych, gdzie powstają coraz to nowe oddziały Związku. Podkreślić należy, że w Polsce centralnej niemal 100% robotników i pracowników włókienniczych jest czynnymi członkami Związku

Wyjaśnienie

W art., pióra dr. S. Kowalewskiego, kierownika Wydz. Ekonomiczno - Przemysłowego, p. t. „Nowe formy pracy organizacji naszej Partii" — zakradła się pomyłka Mianowicie: w drugiej szpalcie, w 20 wierszu od góry prawidłowe brzmienie zdania winno zaczynać się następująco: „Rozważa się przeto **zagadnienie traktowania** Rad Regionalnych, a nie: „Rozważa się przeto **zadanie nie** traktowania" itd., co oczywista zmienia częściowo sens zdania, a częściowo i artykułu.

Zamiast odpowiedzi Redakcji

Jeszcze o swojskim tytoniu i „bimbrze"

Od kilku naszych Czytelników z terenów Odzyskanych otrzymaliśmy listy, w których autorzy uskarżają się na zakaz uprawiania tytoniu nawet dla własnych celów.

W związku z tym, zamiast odpowiedzi redakcji zamieszczamy następujące uwagi:

Sprawa tytoniu, podobnie jak swojskiej produkcji wódki, zwanej popospolicie bimbrem lub samogonką, poruszana już była wielokrotnie przez prasę krajową różnych odcieni. Odpowiedzi na podobne pytania nie należy szukać w rubryce „odpowiedzi redakcji", lecz w kronice wypadków.

Powszechnie spotykane obecnie zjawiska zasłabnięć na ulicy, nagłych zgonów w tramwajach, przy pracy i w t. p. okolicznościach należy szukać w tym, iż przez okres 6-letniej okupacji niemieckiej ludność Polski nadwyrężyła swój system nerwowy i serca spożyciem bimbrów i paleniem swojskiej uprawy tytoniu.

Jeśli idzie o bimber, to nawet najuczciwiej spreparowany domowej produkcji alkohol jest szkodliwy dla organizmu, cóż dopiero wyprodukowany przez nieuczciwego, goniącego za zyskiem „chłopka nierozłropka". Znane są wypadki (na Podhalu) produkowania bimbru z kału ludzkiego(!), dodawanie do tegoż bimbru „dla krepkości" — chemikalii trujących, jak: wapno, ałun, kwas solny, siarkowy i t. p...

Brzmi to może zbyt makabrycznie, tym niemniej jest faktem. Dlatego też państwo, jako instytucja prawna — zabrania i ściga prawem produkcję domową alkoholu, przede wszystkim w trosce o zdrowie obywateli.

Podobnie jeśli idzie o tytoń. Nawyk palenia tytoniu, powodowany wprowadzeniem do organizmu palacza pewnej ilości nikotyny, która jest zwykłą trucizną, nie jest tak rujnujące dla organizmu, gdy palimy tytoń racjonalnie sfermentowany w specjalnych suszarniach i t. p. urządzeniach fabryk monopolowych tytoniu.

W domowych warunkach fermentowany i preparowany tytoń, wskutek niewłaściwego przebiegu procesu chemicznego i fermentacyjnego, jest trucizną. I tu zresztą znane są fakty moczenia i przechowywania tytoniu w gnoju bydlęcym, posypywanie tytoniu ziemią, (by więc j wa żył) tym podobne praktyki naszych wiejskich alchemików.

Jakże zezwolić ma państwo na produkcję trującej wódki i trującego tytoniu? (—)

Nowinki gospodarczo-przemysłowe

WE WROCŁAWIU PRACUJE 1468 FABRYK

W czerwcu rb. na terenie Wrocławia czynnych było 1.468 zakładów, zatrudniających 17.590 pracowników. Państwowa Fabryka Wagonów kończy już serię 2 tys. węglarek typu niemieckiego i przechodzi na produkcję polskiego wozu kolejowego tego typu. Uruchomiono dział produkcji wagonów osobowych, a wkrótce rozpocznie się wytwarzanie tendrów kolejowych.

500 TON NOWYCH MASZYN

Huta „Gliwice" zatrudnia obecnie ponad 1.000 pracowników Polaków. Zainstalowano w ostatnim czasie około 500 ton maszyn i urządzeń, inwestując w hutę 50 mil. zł.

600 WAGONÓW URZĄDZEŃ

Polska Ekipa Rewindykacyjna Przemysłu Naftowego zabezpieczyła w czasie 4-tygodniowego pobytu w strefie okupacyjnej amerykańskiej i brytyjskiej ponad 600 wagonów urządzeń i materiałów, w tym 125 obrabiarek warsztatowych, 10 urządzeń wiertniczych Rotary, większą ilość motorów elektrycznych, lin stalowych, rur wiertniczych itp.

RUROCIĄG KRAKÓW — ZABRZE

CZP. Paliw Płynnych projektuje budowę 10-calowego rurociągu Zabrze — Kraków dla transportu gazu wytwarzanego w zakładach górnośląskich.

TANI LAKIER ZASTĘPCZY

W wytwórni materiałów wybuchowych Bieruń Stary opracowano receptę na zastępczy lakier do lakierowania metalowych tulejek przy produkcji powietrznych zapalników szparowych. Koszt lakieru dla 100 tulejek wynosi obecnie 11 zł., podczas gdy dotychczas — 100 zł.

MOST NA SANIE W PRZEMYŚLU

W Przemyslu oddano do użytku most na Sanie, zbudowany przez stacjonującą tam szkołę inżyniersko-saperską.

BUDOWA 108 MOSTÓW

„Mostostal" pracuje obecnie przy budowie 108 mostów. Buduje się konstrukcje stalowe m. in. dla mostów przez Wisłę pod Toruniem (1.400 ton), przez Bug pod Fronołowem (1.410 ton) przez Wisłę pod Sandomierzem (1.509 ton) i in.

KOPALNIE RUDY PRZEKROCZYŁY PLAN

20 czynnych kopalń Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej wydobyło w miesiącu lipcu 42.362 ton. W porównaniu z ubiegłym miesiącem wzrost wydobycia wynosił 28 proc.

TRAKTORY W AKCJI

Na dzień 1 sierpnia br. posiadaliśmy 5 281 traktorów, które zaorały 132 850 86 ha, w tym na ziemiach odzyskanych 104 772 84 ha. Skoszono 65 930 40 ha 1 traktor przeciętnie wykonywał 18 ha na dzień, przy zużyciu 18.37 kg paliwa na 1 ha.

KONIE PRACUJĄ NA ROLI

Wszystkie konie, będące w posiadaniu ludności miejskiej-nierolniczej, muszą być oddane do prac siewnych, do dyspozycji gospodarstw nie posiadających koni.

Rewelacja artystyczna Warszawy

Teatr Centralnego Domu Żołnierza

Dawny „Ips" przy ul. Królewskiej wyszabrowany i zniszczony — przerabiany jest na Centralny Dom Żołnierza. Ostatnie prace murarskie dobiegają końca. Zakłada się światło. Mimo braku podłogi i urządzeń wnętrza, sala zapowiada się ciekawie dzięki przyjemnym proporcjom.

— W grudniu, a może jeszcze w listopadzie, tu, na tej sali przedstawi się warszawskiej publiczności Teatr Centralnego Domu Żołnierza — oświadcza Komendant CDŻ — mjr Ratkowski, swego czasu pierwszy skrzypek Opery rostowskiej i znakomity dyrygent, dziś żyjący myślą stworzenia z Domu Żołnierza prawdziwej placówki artystycznej.

— Sala będzie liczyła 360 miejsc. Chcemy ją urządzić i urządzimy ją — dodaje Szef CDŻ z przekonywującym uśmiechem — z wszelkimi szykanami tak, aby tego teatru Warszawa i wojsko nie potrzebowało się wstydzić.

Nie będzie wprawdzie sceny obrotowej, ale zastosujemy tu wszystkie zdobycze techniki i wiedzy o teatrze: efekty świetlne, dobra wentylacja, dyskretne ogrzewanie, pracownie teatralne, estetyczne, artystyczne rozwiązanie wnętrza itp.

— Kto projektuje wnętrza?

— Artysta malarz Bogusz!

— Słyszałem, że podobno Sopočko?

— Nic podobnego. Sopočko — znany grafik, jest u nas, ale w charakterze dekoratora i kier. pracowni artystycznej.

WIĘC BYŁY PRZESZKODY

Z dalszej rozmowy dowiaduję się, że dzięki wyjątkowemu zainteresowaniu i poparciu, jakie okazują wicemin. gen. gen. Spychalski i Jaroszewicz, można było przeprowadzić wszystkie projekty i pokonać mnóstwo oporów.

Teatr będzie rzeczywiście przedstawiał się imponująco. Główne wejście znajduje się od strony ul. Królewskiej i wiedzie przez efektowny hall. Szereg przyległych poczekalni zostanie wykorzystanych jako sale do okresowych wystaw grafiki, plastyki i malarstwa wojskowego. Przy teatrze będzie także nowoczesna stylowa kawiarnia na miejscu dawnej „Ziemiańskiej Artystów". Obecnie ćwiczy w niej skompletowana już mała orkiestra symfoniczna. Prowadzi ją kpt. Wysocki, znany z występów w radio kapelmistrz. Jest balet i chór. Ten ostatni ćwiczy pod kier. mjr. Sielskiego. Kierownictwo administracyjne teatru spoczywa w rękach por. Mroczka.

TAJEMNICA WOJSKOWA OBOWIĄZUJE

Próbuję się dowiedzieć czegoś bardziej szczegółowego o repertuarze, zespole, kierownictwie artystycznym, literackim, bo mjr. Ratkowski daje mi do zrozumienia, że prowadzi się rozmowy z ludźmi, których nazwiska i pozycja w świecie kulturalnym daje gwarancję, że to będzie teatr naprawdę z prawdziwego zdarzenia, ale otrzymuję wymijającą odpowiedź.

Rzucam więc sam nazwiska: Tuwim, Zimińska, Warnecki, Pichelski — nie słyszę ani tak, ani nie, tylko dowiaduję się, że to będzie teatr kameralny...

W PLANIE NOWEJ WARSZAWY

Lecz przebudowa „Ipsu" jest tylko wstępem wielkich przeobrażeń, jakich w perspektywie najbliższych lat dozna kwadrat zawarty między ulicami Królewską, Krak. Przedmieściem, pl. Zwycięstwa i... Tu powstanie projektowany na wielką skalę Dom Wojska Polskiego, który zgrupuje wszystkie kulturalne instytucje Armii. W przyszłym roku rozpoczną się już tu prace. (RS)

Gazownia wzorem uspołecznienia

Pracownicy Gazowni Miejskiej w zrozumieniu konieczności wzmocnienia ruchu spółdzielczego, rozwiązali swoją zamkniętą spółdzielnię „gazowników" i przystąpili do terytorialnej spółdzielni spożywców.

Czynem tym pracownicy Gazowni wykazali zrozumienie znaczenia spółdzielczości, która nie może być organem gospodarczym małej grupy, lecz szerokich mas pracowniczych.

Pracownicy Gazowni Miejskiej już niejednokrotnie wykazali duże wyrobienie społeczne i zrozumienie najistotniejszych zagadnień rozbudowy gospodarczej. Ostatnim tym czynem „gazownicy" jeszcze raz podkreślili poczucie uspołecznienia.

Pałac Staszica i Kazimierzowski odbuduje młodzież szkolna

U ministra oświaty odbyła się konferencja, poświęcona sprawie udziału młodzieży szkolnej w akcji wrześniowej odbudowy Warszawy.

W dniu 29 bm. młodzież szkolna organizuje w całym kraju zbiórkę uliczną. Poza tym postanowiono przeprowadzić zbiórkę na odbudowę Warszawy na terenie wszystkich szkół powszechnych, średnich i zawodowych oraz wyższych uczelni.

Zbiórką objętych będzie ok. 3.450.000 młodzieży szkolnej i 100.000 osób spośród nauczycielstwa i administracji szkolnej. Jako minimum norm, ustalono dla młodzieży — 10 zł.

Wpływy osiągnięte zarówno ze zbiórki ulicznej, jak i z ofiar indywidualnych, przekazane zostaną na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy ze specjalnym przeznaczeniem na odbudowę Pałacu Staszica i Pałacu Kazimierzowskiego.

W akcji wrześniowej weźmie udział około 20.000 szkół powszechnych, 1.100 szkół średnich i zawodowych, 600 kursów oświatowych dla dorosłych, uniwersytetów ludowych itp. oraz 28 uczelni wyższych.

Od 16 września walka z anarchią na ulicach

Od 16 września rozpoczyna stolica naukę prawidłowego chodzenia po ulicy.

Dotychczasowa bowiem „dzika swoboda" powodowała nieproporcjonalnie wysoką ilość wypadków, kończących się bardzo często śmiercią lub ciężkim kalectwem. Wiąże się z tym bezwzględne tępienie wieszań się tramwajów, trolleybusów, karanie za wyskakiwanie w biegu, tępienie „kawalerskiej jazdy" szoferów.

Wszyscy, a więc przechodnie i kierowcy muszą się podporządkować przepisom regulującym ruch uliczny.

W rozpoczynającym się okresie prawidłowego chodzenia po ulicy wszyscy muszą współdziałać z organami M. O. i ruchu, zdając sobie sprawę, że to co działo się dotąd musi zniknąć bezpowrotnie w naszym, własnym interesie.

Podziękowanie Miejskiej Rady Narodowej

Miejska Rada Narodowa m. st. Warszawy składa podziękowanie tym wszystkim, którzy swą bezinteresowną pracą przyczynili się do zorganizowania Akademii ku czci bohaterskiego Prezydenta Stefana Starzyńskiego, a mianowicie: Dyrekcji i personelowi technicznemu Teatru Polskiego, artystom: prof. Zofii Rabcewiczowej, Zespołowi Chóru Harfa, Marianowi Wyrzykowskiemu, Orkiestrze Symfonicznej m. st. Warszawy, artystom Miejskich Teatrów Dramatycznych: Zofii Grabowskiej, Jerzemu Blockowi, Januszowi Dziewońskiemu.

Centralny dom związków zawodowych

W ramach odbudowy stolicy wybudowany zostanie Centralny Dom Związków Zawodowych, jako widomy znak powagi i potęgi ruchu zawodowego w demokratycznej Polsce.

KCZZ zaapelowała w związku z tym do Zarządów Głównych, Okręgowych Komisji Zw. Zaw., Pow. Rad i Rad Zakładowych, aby przystąpiły do energicznej akcji zbiórkowej oraz do zorganizowania imprez, z których dochód przeznaczony będzie na budowę głównej siedziby ruchu zawodowego. W celu usprawnienia zbiórki przy poszczególnych OKZZ, powstają Komitety Budowy Centralnego Domu Związków Zawodowych.

Ochotniczy zaciąg do Milicji Obywatelskiej

Komenda M.O. m. st. Warszawy ogłasza ochotniczy zaciąg do szeregów Milicji Obywatelskiej. Kandydaci chcący poświęcić się służbie w M. O., muszą odpowiadać następującym warunkom: wiek od 18 — 35 lat, nieposzlakowana przeszłość, pod względem politycznym i moralnym, odpowiednie warunki zdrowotne.

Do podań o przyjęcie należy dołączyć: a) własnoręcznie napisany szczegółowy życiorys, b) referencje osób znanych, względnie rad dzielnicowych lub jeżeli kandydat jest członkiem którego ze stronnictw politycznych — referencje władz zwierzchnich tegoż stronnictwa, c) świadectwo lojalności ze Starostwa, d) zaświadcznie o mijscu zamieszkania, e) dwie fotografie.

Kandydaci odpowiadający powyższym warunkom zgłoszą się w Komendzie M. O. m. st. Warszawy, ul. 6-go Sierpnia 34 (Al. Wyzwolenia) w terminie jak najszybszym. Wszyscy kandydaci przed objęciem służby funkc. M. O. zostaną przeszkoleni na 2-miesięcznym kursie przy Komendzie M. O. m. st. Warszawy.

Dzień Warszawy

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ

W niedzielę — 15 września o godz. 9 rano na cmentarzu w Służewie odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Antoniego Jędrzejczyka, działacza niepodległościowego z czasów okupacji, członka Zarządu Zw. Zaw. Piekarzy, rozstrzelanego przez Niemców w Magdalence 28.5.1942. Zbiórka przy dworcu Kol. Grójeckiej.

UWAGA, RYMARZE!

W niedzielę, dnia 15 września rb. o godz. 10 rano w lokalu Związku — Targowa 15 odbędzie się Walne Organizacyjne Zebranie Rymarzy.

BEZPŁATNE KONCERTY

W niedzielę, dn. 15 bm. odbędą się bezpłatne koncerty popularne: przed Muzeum Wojska — Al. 3-go Maja — Orkiestra Symfoniczna m. st. Warszawy — w godz. od 12—14-ej; w Parku Paderewskiego — godz. 15—17 — Orkiestra Z.Z.K.; w Parku Ujazdowskim — godz. 15—17 — Orkiestra Elektrowni; w Parku Dreszera (Mokotów) — godz. 15—17 — Orkiestra Gazowni; w Parku Sowińskiego (Wola) — godz. 15—17 — Orkiestra M.Z.K.; na Placu Starynkiewicza— godz. 15—17 — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji.

KURSY TEATRALNE

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego organizuje Studio Teatralne, które obejmie: amatorski zespół dramatyczny, chór i orkiestrę, zespół rytmiki i tańca.

Bezpłatne zapisy przyjmowane będą codziennie od 14 bm. w godz. 17—20, pl. Inwalidów 10, parter.

Miejskie pogotowie niesie pomoc tylko w nagłych wypadkach

Miejska pomoc lekarska podaje do wiadomości pracowników miejskich, że zostało uruchomione dla wypadków nagłych Pogotowie Lekarskie przy ul. Hożej nr 41. tel. nr 8-55-99.

Przy wzywaniu Pogotowia należy dokładnie podać nazwisko i imię pracownika miejskiego, nazwisko, imię i wiek chorego (przy zachorowaniu członka rodziny), dokładny adres chorego, miejsce zatrudnienia pracownika, powód wezwania.

Zaznacza się, że wezwanie lekarza Pogotowia może mieć miejsce jedynie w wypadkach nagłych, gdy nieudzielenie choremu porady lekarskiej w najkrótszym czasie, może zagrażać życiu chorego.

Miejska pomoc lekarska apeluje do wzywającyc' Pogotowie, aby wezwania były ograniczone do istotnych potrzeb i ostrzega przed nadużywaniem Pogotowia.

Zamiast wieńca na trumnę

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kolegi Rudolfa Pony, sekretarza warszawskich teatrów miejskich, zespół aktorów Państwowego Teatru Polskiego przeznacza 2.000 zł., Dyrekcja P.T.P. 1.000 zł. na bibliotekę imienia Józefa Śliwickiego.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostarczenie 1000 kompl. ubrań ochronnych roboczych i 200 sztuk płaszczy ochronnych, drelichowych. Omawiane ubrania mają być wykonane z materiału firmy.

Ślepe kosztorysy, oraz szczegółowe informacje otrzymać można w Dziale Handlowym Gazowni Miejskiej, ul. Dworska Nr. 25.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w wyżej wymienionym Dziale do dnia 23.9.46 r. do godz. 10-ej rano. Otwarcie komisyjne ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej. 1711

Dom towarowy dla Warszawy zbuduje Łódź

Okręgowy Komitet Łódzki Odbudowy Warszawy, na wniosek prezydenta m. Łodzi, postanowił w szybkim czasie zebrać fundusze celem wybudowania w stolicy przez Łódź wzorowego domu towarowego pod nazwą „Dom Łodzi".

Z ŻYCIA PARTII

ZJAZDY POWIATOWE W WOJEW. WARSZ.

Płock

Dn. 15 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Płocku. Referat polityczny wygłosi przewodniczący WK-PPS tow Ćwik.

Sierpc

Dn. 15 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Sierpcu Referaty polityczne wygłoszą sekretarz WK-PPS tow. H. Dobrowolski i sekretarz WK OM-TUR tow Kucharski.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel Sekretariatu 8-79-19.

KOMITET GMINY FALENICA

Członkowie PPS zamieszkali na terenie Józefowa, Michalina, Falenicy, Miedzeszyna i Radości obowiązani są pod rygorem organizacyjnym do ponownej rejestracji. Rejestracja odbywa się codziennie w godz. 18 — 20 w sekretariacie przy ul. Piłsudskiego 19.

Niezarejestrowanie się do dnia 20 bm pociągnie za sobą wykreślenie z listy członków.

ZEBRANIE DZIELN. REFERENTÓW DO SPRAW SAMORZĄDOWYCH

Dnia 16 bm. o godz. 14 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, Piusa 15, odbędzie się posiedzenie referentów dzielnicowych do spraw samorządowych z następujących Dzielnic: Mokotów, Śródmieście, Wola, Żoliborz, Praga Centr., Grochów.

KOŁO KOLEJARZY PRZY MO 3 W-WA PRAGA

Dnia 1.9 br. o godz. 15.30 w lokalu Dzielnicy PPS Nowe Bródno, Białostocka 27 odbędzie się Walne Zebranie członków Koła PPS Kolejarzy przy MO 3 W-wa Praga. Referat polityczny wygłosi tow. Sendlak.

KOŁO PPS KOLEJARZY STACJI W-WA WSCHODNIA

Dnia 17 bm. o godz. 16-ej w lokalu Biura Ekspedycji Towarowej Dworca Wschodniego odbędzie się Walne zebranie członków Koła. Referat polityczny wygłosi tow. Sendlak.

SEKCJA KOMUNIKACYJNA STOŁ. KOMIT. PPS

Stołeczny Komitet PPS Wydział Komunikacyjny zwołuje na dzień 18 bm. o godz. 15-ej w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, ul. Mokotowska 51-53 zebranie delegatów Kół Kolejarzy PPS, spośród których zostanie stworzona Stołeczna Sekcja Komunikacyjna.

TUR ORGANIZUJE WYCIECZKĘ KRAJOZNAWCZĄ

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego organizuje w dniu 15 września wycieczkę do Czerska i Góry Kalwarii.

Zbiórka przy stacji kolejki Grójeckiej o godz. 9.20.

Wyjazd z Góry Kalwarii o godz. 15.07 lub 19.07. Koszt wycieczki w obie strony łącznie z przejazdem — 60 zł.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY DZIELNIC WARSZAWY

W poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 16, w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ul. Mokotowska 51-53, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Dzielnic PPS Warszawy.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY WOLA

Rejestracja członków Dzielnicy Wola odbywa się codziennie od godz 10 — 11 i od 16.30 do 18 w sekretariacie dzielnicy Ogrodowa 39 II piętro.

M. Komitet Wilanów

W niedzielę, dnia 15 bm o godz. 11 odbędzie się zebranie członków z referatem tow. J. Gero.

KOŁO KOBIET PPS OCHOTA

Dnia 17 bm. o godz. 18 w lokalu PPS Dzielnica Ochota przy ul. Niemcewicza 9 odbędzie się zebranie aktywu kobiet Dzielnicy Ochota. Obecność tow. tow obowiązkowa.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY OM TUR

Dnia 16 i 17 bm. w lokalu Komitetu Centralnego OM TUR przy ul Mokotowskiej 3 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Wojewódzkich OM TUR.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2): W sobotę o godz. 14.30 — szkolne przedstawienie „Grubych Ryb", o godz. 18 — „Papuga". W niedzielę o godz. 14.30 — „Majątek albo imię", godz. 18 — „Grube Ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8-: o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): o g. 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Aasy pierwszej klasy".

TEATR STUDIO (ul. Karowa 31): o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandta".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego): codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humoru".

CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

KOLEJARZE — WARSZAWIE!

Teatr Kolejowy Związku Zawodowego Kolejarzy, Koło Warszawa-Wschodnia, ul. Brzeska 2, w dniu 14 września o godz. 18 min. 30, wystawia sztukę Grzymały-Siedleckiego pt. „SUBLOKATORKA", z której całkowity dochód przeznacza się na odbudowę Warszawy.

Bilety do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Targowa 15 i w Kasie Z.Z.K. Warszawa-Wschodnia, ul. Brzeska 2.

50-TE PRZEDSTAWIENIE „GRUBYCH RYB"

W niedzielę 15 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim 50-te przedstawienie „Grubych Ryb".

W dalszym ciągu po okresie urlopowym przepełniona widownia owacyjnie przyjmuje mistrza Solskiego, który z niesłabnącym humorem i temperamentem, w słynnej już dzisiaj roli dziadunia Ciaputkiewicza czaruje publiczność warszawską najwyższą klasą gry. Dzielnie i na wysokim poziomie artystycznym sekunduje mu zespół aktorek i aktorów Teatru Polskiego.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Skarb rodziny Goupi".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Szyrmeś Chan".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Zygmunt Kłosowski".

„TĘCZA" (Żoliborz, ul. Susina 4): „Piękna Płeć".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr. 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Cuda piasku".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr. 1 w Domu Kultury robotniczej — pl. Inwalidów 10 — „Las żyje".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, ul. Targowa 15, pokój 17, od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA — 15 września.

6.57 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Audycja poranna; 8.00 Dziennik poranny; 8.25 Muzyka; 9.00 Nabożeństwo z Krakowa; 10.00 Audycja region. pod tyt. Gorlickie i Jasielskie; 12.05 Wskazania obyw. T. Kościuszki; 12.06 Poranek symfoniczny; 13.40 Audycja wojskowa; 14.00 Audycja dla świetlic wiejskich; 14.40 Teatr Wyobraźni „Latarnia zgasła"; 15.30 Koncert popołudniowy; 16.00 „Pani Jesień u wujcia Kluczka", audycja dla dzieci; 16.30 Audycja dla młodzieży; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.15 5 minut poezji; 18.45 Uśmiech i piosenka; 19.10 Mozaika muzyczna; 20.00 Dzien. wiecz.; 20.30 Podróż po świecie; 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 22.00 Audycja rozrywkowa; 22.15 Koncert Orkiestry Tan. P.R.; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 Skrzynka poszuk. rodzin zagr. 23.55 Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości i szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 121. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11 Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4 Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr. 8-67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofeli Pietraszek, Warszawa Wspólna 50, tel. 855-26

REDAGUJE KOMITET B — 11138

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Podziemne ulice Warszawy

Krzywda najcięższej pracujących robotników Stolicy

Pisaliśmy kilka dni temu o drodze, jaką dociera do konsumenta woda wiślana. Poza stacjami nadziemnymi, jak Pompy, czy Filtry, pod miastem ciągnie się gęsto rozgałęziona sieć kanałów wodociągowych, którymi woda przedostaje się do poszczególnych ulic, czy kamienic.

Lecz obok tej jednej sieci podziemnych kanałów, rozchodzi się jeszcze inna — sieć kanałów ściekowych, o której do niedawna mało kto ze zwykłych śmiertelników wiedział. Nikt przecie nie myśli o tym, że pod ulicami, którymi chodzi, znajduje się podziemne miasto rozgałęzionych ulic, szerszych i węższych, którymi kieruje się do Wisły wszystkie miejskie nieczystości.

A kanały te przeszły do historii i dużo wspomnień z nimi związanych zachowali warszawscy powstańcy. A przecież takie podziemne ulice przeszły nawet do literatury pięknej jeszcze w ubiegłym stuleciu, upamiętnione przez Victora Hugo wędrówką Jana Valjean po podziemnych kanałach paryskich w „Nędznikach".

W ZADUCHU GNIJĄCYCH NIECZYSTOŚCI

Zaofiarowanym przez Dyrekcję Wodociągów i Kanalizacji autem jeździliśmy wczoraj po mieście, przyglądając się pracy robotników.

Zatrzymywaliśmy się na wielu ulicach. Wydział Odbudowy Wodociągów i Kanalizacji (przemianowany ostatnio na Wydział Budowy, bo zaczął już obok remontów, rozbudowywać nowe kanały), przeprowadza obecnie w trzydziestu punktach miasta roboty remontowe w kanałach ściekowych. Przewody wodociągowe zostały już prawie całkowicie wyremontowane.

Zatrzymywaliśmy się na wielu ulicach, których jezdnie są rozkopane i osłonięte drewnianym rusztowaniem.

Schodziliśmy po wąskich drabinkach lub żelaznych klamrach podziemnymi kominami na sześć metrów w głąb pod ziemię. Widzieliśmy robotników pracujących w wodzie po pas, w zaduchu, w zapachu gnijących nieczystości, który unosił się z kanału daleko po całej ulicy: to zawalony podczas powstania kanał przy Myśliwieckiej, w którym wskutek ścieśnienia wytworzył się gaz — siarkowodór.

Było już kilka wypadków zatrucia przy pracy. Robotnicy co kilkanaście minut wydobywać się muszą na światło dzienne dla zaczerpnięcia do płuc świeżego powietrza.

ZALANI WODĄ

Jesteśmy na dnie kanału przy ul. Dobrej, gdzie odbywa się zwykłe oczyszczanie. Jest to t. zw. kanał 9-ej klasy — tak szeroki, że można w nim swobodnie stanąć.

Ręką opieramy się o brudną, śliską ścianę.

Słyszymy głośny szum wody i głosy nawołujących się w oddali robotników. Nie mogą przedostać się do wyjścia.

Po chwili drugim wyłazem, oddalonym o kilkanaście metrów, wydobywają się przemokłe postacie wśród siarczystych „cholerowań". W rękach trzymają latarki, jakich się używa w kopalniach. Zalała ich woda — zjawisko spotykane nierzadko w kanałach.

Ściągają olbrzymie buciska — z za cholew tryska woda.

Ten, który najwięcej „cholerował" — już 25 lat pracuje w kanałach.

Na ul. Zajęczej oczyszcza się kanał 1-ej klasy — o średnicy 80 cm. Tutaj praca odbywa się w dziwacznej pozycji, pół leżącej, pół klęczącej, a o wyprostowaniu zmęczonych kości nie może być mowy.

Jeden z towarzyszy — pepesowców opowiada, jak to podczas powstania był łącznikiem podziemnym, jak przeprowadzał niejedną grupę wojska do śródmieścia ze Starówki, czy na Żoliborz.

Był przewodnikiem, nic dziwnego — zna przecież każdy zakątek tego kanałowego podziemia.

ZAPOMNIENI I NIEDOCENIENI

Na Karowej przy rogu Krakowskiego Przedmieścia od dłuższego już czasu trwają roboty przy naprawie komory przelewowej. W tej chwili pracują pod ziemią murarze, którzy układają już sklepienie. Tą komorą przelewać się będą ścieki z t. zw. dolnego Miasta, t. zn. z Powiśla do miasta górnego, aby stamtąd stoczyć się do punktu wylewu, za miastem, w okolicy Bielan.

Teraz, wobec zniszczenia komory — wylew ścieków znajduje się przy moście wysokowodnym, w samym mieście, co jest pod każdym względem niestosowne. Gdy tylko odbudowa zostanie ukończona, stacja pomp kanałowych przy ul. Dobrej tłoczyć będzie warszawskie nieczystości znów, jak dawniej, poza miasto, aby nie zanieczyszczały nam Wisły i powietrza.

Rozmawialiśmy w czasie naszej kilkugodzinnej wędrówki z wieloma robotnikami, którzy wychodzili do nas z kanałów, umorusani, oblepieni i mokrzy.

W rozmowach tych wyczuwaliśmy wiele żalu:

— O nas najmniej się pisze. Elektrownia, gazownia, tramwaje, to wszystko pięknie, ale o nas ani słowa. Ludzie w ogóle nie zdają sobie sprawy z naszej pracy — mówili, witając nas z zadowoleniem, że się nareszcie ktoś nimi zainteresował i w prasie opisze.

Nasi rozmówcy nosili swoje zwykłe codzienne ubrania. Zaledwie kilku spotkanych w naszej wędrówce, miało na sobie coś na kształt kombinezonów czy drelichów. Buty specjalne, aż po biodra, są również rzadkością.

— Zapotrzebowania nasze sięgają kilkuset par przynajmniej. Otrzymaliśmy 80. Nie wiadomo komu najpierw dać. A przecież bez takich butów w ogóle nie można pracować. I tak reumatyzm, artretyzm, choroby skórne, są naszymi chorobami zawodowymi. W ściekach łatwo też złapać chorobę zakaźną. Tutaj niczego nie brak. Nieraz znajdujemy nawet trupy niemowląt. A tu jeszcze brak ubrań ochronnych...

Wszyscy robotnicy mówią o braku ubrań i butów ze specjalnej wodoszczelnej skóry, jako o swej największej bolączce.

A tych bolączek jest więcej. Bo przecież miesięczna pensja zasadnicza robotnika z kanałów wynosi 1800 zł. Bo jedynymi przydziałami są przydziały kartkowe, i tylko w kanałach, z których wydobywa się trujący gaz, otrzymują nadprogramowo od czasu do czasu porcję mleka.

Dodatkowego zaprowiantowania dla ciężko pracujących nie udało się Radzie Zakładowej, pomimo usilnych starań, uzyskać.

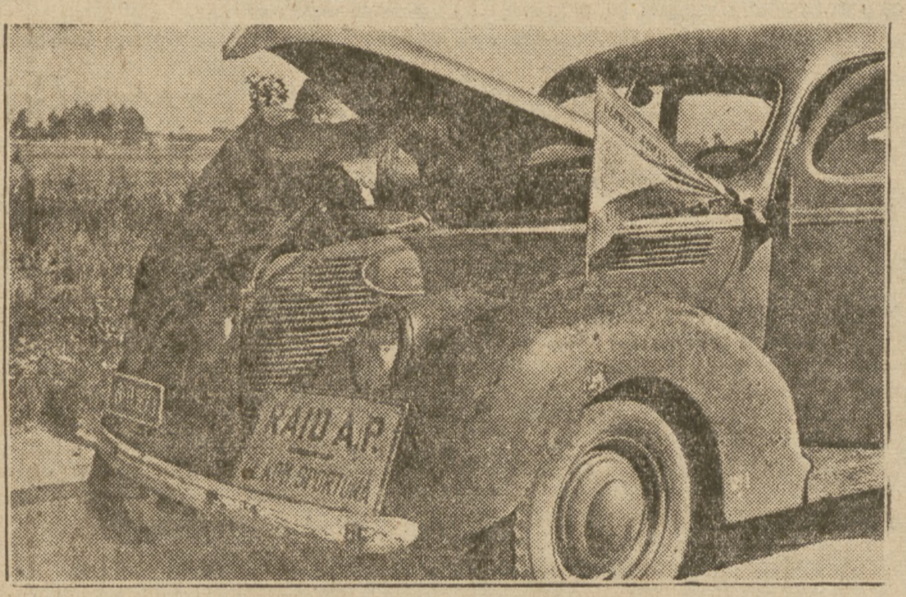
NAJBARDZIEJ PRZYKRE ZAJĘCIE W WARSZAWIE

A przecież objektywnie, nie umniejszając ważności pracy innych placówek miejskich, nie kwestionując, że praca na tych, czy innych terenach użyteczności publicznej jest ciężka, bardzo ciężka, stwierdzić musimy „z ręką na sercu", że z pracą robotników kanalizacyjnych żadnej innej z prac miejskich porównać nie można. Jak górnicy — siedzą oni pod ziemią w ciemności i bez powietrza, a ponadto żyją w ciągłej wilgoci. Praca ich jest nie tylko ciężka i dla organizmu wyniszczająca, jest ona chyba ze wszystkich robót najbardziej przykra.

Dlatego w stosunku do tych ludzi, choć tak mało o nich wiemy i tak mało mamy z nimi bezpośrednio do czynienia, niezrozumiała jest opieszałość naszego Resortu Zaopatrzenia. Bo dla nich muszą znaleźć się ochronne ubrania — stanowiące niejako narzędzie pracy, a ustawowo przecież zagwarantowane.

Robotników kanalizacyjnych ze względu na wyjątkowy charakter ich pracy powinno się chyba zakwalifikować do szeregu ciężko pracujących i zapewnić im specjalne wynagrodzenie i zaprowiantowanie. D. R.

Raid Automobilklubu



Auto komandora raidu inż. Regulskiego (Prezes Automobilklubu) też się czasem psuje.



W raidzie bierze również udział kobieta — ob. Tokarzowa na DKW.



Znany kierowca inż. Rychter (w okularach) zajął 1 miejsce w IV kategorii.

Mimochodem

KOŃ

— Lalu! Lalu! — woła przez sen mąż. Oczywiście ... łżonka budzi go natychmiast i pyta groźnie:

— Cóż to za Lala, którą wołałeś przez sen?

— Lala? — powtarza mąż, przecierając oczy. — Ach, tak... To koń, na którego stawiałem wczoraj na wyścigach.

Nazajutrz, po powrocie z biura, mąż pyta:

— Nie było dla mnie jakiegoś listu?

— Nie. Tylko... twój koń telefonował.

MUNDURY

Przed kinem w Londynie do starszego pana w wygalowanym mundurze podchodzi wstawiony gość.

— O któ...: której początek?

— Co pan sobie myśli? Ja jestem admirałem, nie portierem!

— Zabłądziłem — mruczy pijak. — Chciałem do kina, a trafiłem na okręt...

TRUDNA SPRAWA

W poczekalni doktora siedzi jakaś staruszka. Wchodzi asystent i mówi:

— Pan doktór dziś nie przyjmuje.

Staruszka kiwa głową z uśmiechem i siedzi dalej. Asystent domyśla się że pacjentka ma przytępiony słuch, więc krzyczy, jak może najgłośniej:

— Pan doktór nie przyjmuje!

Staruszka znowu kiwa głową i siedzi. Nie mając innej rady, asystent pisze te słowa na kartce.

Staruszka bierze kartkę, ogląda ją i, zwracając asystentowi, mówi:

— Może by pan mógł przeczytać, co tu napisane, bo zapomniałam okularów.

PRZYJACIÓŁKI

— Jaką by tu niespodziankę zrobić mojemu narzeczonemu?

— Poślij mu swoją metrykę.

GODZINY URZĘDOWE

Mały chłopiec prowadzi za rękę ociemniałego starca.

— To twój dziadek? — pyta przechodzień.

— Tak.

— A od kiedy nie widzi?

— Od 8-ej rano do 3-ej po południu.

NIE PRZESADZAJMY

— Od roku jestem stale w drodze, bo przyjąłem posadę konwojenta. Zaledwie na pół godziny wpadam czasem do domu, by zobaczyć się z żoną.

— To straszne!

— Straszne? Nie przesadzajmy. Pół godziny prędko przechodzi.

KONSYLIUM

Pan dyrektor zachorował. Wzywa aż dwóch doktorów, którzy po opukaniu chorego udają się na naradę.

— Więc co kolega uważa? — pyta jeden.

— Ja bym proponował zapalenie płuc. A pan?

CENY OGŁOSZEŃ

— Ile kosztuje ogłoszenie o zaręczynach?

— 25 zł za milimetr.

— Ależ to strasznie drogo! Mój narzeczony ma 1 metr 80 cm.

W ZOO

— Patrz, mamusiu, co za obrzydliwe zwierzę!

— To nie szkodzi, moje dziecko. Nawet brzydota staje się piękną, gdy ktoś brzydki odznacza się dobrym wychowaniem, skromnością i grzecznością.

Popierajcie prasę socjalistyczną



6)

— Dobrze, ale warunek: dzisiaj moja kolejka.

Pili stojąc i patrząc na drzwi wejściowe, którymi co chwila wchodzili lotnicy.

— Kto to jest, ten, co teraz wchodzi? — spytał Alen Kazika, pokazując mu wzrokiem przystojnego lotnika o bardzo ciemnej cerze.

— Ten, co wchodzi, to nasz „Burmeńczyk".

— A dlaczego „Burmeńczyk"?

— No, bo latał w Burmie. Tak jak tego drugiego, co lądował w afrykańskiej buszy, nazywamy „buszmenem".

— A ten „Burmeńczyk" to Polak?

— Tak Polak. Nazywa się Jerzy Bregman. Latał w Indiach, jako reprezentacja polskich bombardierów, tak jak Witold Urbanowicz, „as" 303 Dyonu z okresu „Battle of Britain", był przedstawicielem polskich, myśliwskich pilotów.

— Poznaj mnie z nim, zrobię wywiad.

— A dobrze! Hallo — Bregman;

Wezwany odwrócił głowę. Alen wpatrzył się w jego piękne męskie rysy i twarz zadziwiająco ciemną, po prostu bronzową.

— Jerzy chodź tu na chwilę!

— Nie mam ochoty na piwo.

— To się napijesz „whisky"! — Poznajcie się. Słuchaj, „Burmeńczyk", mój przyjaciel chciał cię prosić o opowieść o indyjskich lotach.

— Kiedy to nic ciekawego.

— Dla ciebie tak, ale dla nas to może być ciekawe. Czekajcie, weźmiemy piwo i pójdziemy gdzieś do kąta, pogadać spokojnie.

— Dobrze.

. . . .

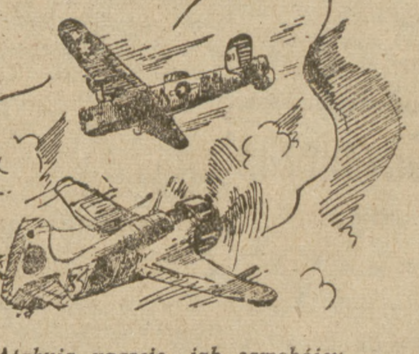
—F (Off. Bregman) 21-letni bardzo przystojny chłopiec, przyjechał do Anglii po upadku Francji, mając lat 17-cie i zaraz po uzyskaniu świadectwa dojrzałości wstąpił w szeregi RAF-u. Wysłano go do Afryki i po ukończeniu szkoły nawigatorów przydzielono do angielskiego dyonu bombowego stacjonującego w Indiach. Był tam jedynym bojowo latającym Polakiem. Lotnisko mieli w Bengali i stamtąd latali naprzód na „Blenheimach", a następnie na „Liberatorach". Kolegami jego byli Brytyjczycy z Dominiów i z Australii. Warunki życia mieli bardzo ciężkie, a najwięcej we znaki dawał im się klimat. Stali obok amerykańskich jednostek lotniczych i często latali razem, bombardując lotniska, składnice, czy też oddziały japońskie.

Bregman z uśmiechem mówił o wrażeniu, jakie jego „Polandy" robiły tam w Indiach i jak stugębna fama roznosiła wieści już nie o nim samym, a całym, polskim bombowym dywizjonie rzekomo działającym w Burmie.

— Loty były bardzo ciężkie, a zwłaszcza w okresie monsunów — opowiadał Bregman. Każdy lot ponad linie był bardzo niebezpieczny ze względu na pogodę i nigdy cały dywizjon nie startował od razu. Naprzód szła jedna maszyna „zobaczyć" pogodę, a po niej dopiero reszta szła do góry. Trasa lotów była monotonna. Naprzód ponad wybrzeżem, gdzie mijaliśmy rozsiane wkoło pola ryżowe, w okresie monsunów pozalewane wodą, potem, w rejonie Araken, wchodziliśmy ponad dżunglę i kopulaste wzgórza. Ponad teren „niczyj" po którym następowały doliny, pola i rzadkie osady. Lecąc po swojej stronie, mijaliśmy olbrzymie skupiska obozów, niezliczone namioty, parkingi samochodowe. Po „tamtej" była pustka.

Kamuflaż Japończyków był naprawdę doskonały i aby ich odnaleźć, ich linię, czy obozy, trzeba było schodzić nieraz do dwustu metrów. Tak samo trudno było spostrzec ich transporty, czy też kolumny w marszu, gdyż nie posługiwali się żadnymi mechanicznymi środkami lokomocji, cały sprzęt transportując na barkach kulisów, lub też na chłopskich wózkach. Kamuflaż to najlepsza japońska obrona przeciwlotnicza. Artylerią, czy CKM-ami bronią oni jedynie tylko ważne punkty i bardzo rzadko używają osłony myśliwskiej.

— Raz w czasie moich lotów — opowiadał Bregman — miałem okazję spotkać myśliwców japońskich i mogłem stwierdzić jak bardzo są zaciekli w walce. Atakują uparcie jak samobójcy. Jeden z naszych „Liberatorów", który był napadnięty przez jednego myśliwca ledwo dał sobie radę, mimo swej siły ognia. Bombardierzy japońscy mają te same zalety. Gdy lecą na zadanie, to mimo ognia i strąceń wciąż trzymają się w szyku, dopóki albo wszyscy nie zlecą albo też nie skończą swojego zadania. Z tego, co widziałem, to mogę stwierdzić, że naogół lotnicy japońscy nie ratują się skacząc ze spadochronami. Podczas całego mego pobytu był tylko jeden wypadek wyskoczenia ze spadochronem japońskiego pilota z płonącej maszyny. Zresztą trudno się dziwić. W tamtejszych walkach nie bierze się jeńców. Nasi to jeszcze brali, ale Japończycy z reguły mordowali wszystkich lądujących. Tak było z naszym dowódcą, który zestrzelony lądował na ich liniach. Zemściliśmy się wówczas, zbombardowawszy doszczętnie osiedle, przy którym się to stało.



Atakują uparcie, jak samobójcy...

W ogóle wojna w Indiach jest niesamowita. Typowo ruchoma. Oddziały nasze i japońskie chodzą tam i z powrotem, a wśród tubylczej ludności trudno jest rozpoznać kto „swój", a kto Japończyk i można się pomylić nawet co do całych oddziałów.

W dżunglach jedni i drudzy ryją korytarze i nimi się zbliżają ku pozycjom wroga, wzajemnie na siebie urządzając zasadzki.

(D. c. n.)